

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35015
PLISSN0208-7692

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ **Poniedziałek, 1985—01—07** ■ Nr 5 (11192) ■ Rok XXXVII ■ Cena 5 zł ■ Wyd. 1

Po opublikowaniu propozycji nowych cen żywności

Jaki będzie poziom naszego życia?

Reportaż „Gazety” przy telefonach

Nasi reporterzy Józefa Piotrowska-Striż, Jacek Balcewicz, Zbigniew Satała i Tadeusz Stec w sobotę i niedzielę przyjmowali uwagi Czytelników na temat proponowanej podwyżki cen. Problem wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, dzwoniło do nas wielu ludzi. Najwięcej telefonów przychodziło od rencistów i emerytów, widocznie ta grupa obawia się najbardziej wzrostu cen żywności, opału i energii elektrycznej.

Wojtasów z Nowego Targu deklarował, że bardzo chętnie zgodzi się na obniżenie swych poborów o wielokrotność kwoty 214 zł przypadających na jego i dzieci były ceny zachowano w spokoju. Niektórych naszych Czytelników dotknęło nieobecnie wyrażenie rencistów III grupy nie mających 55 lat w przypadku kobiety i 60 lat w przypadku mężczyzny. Być może zdążyła się przypadać zbyt pochopnego przynależności do grupy inwalidzkiej, ale nie

może to być podstawą do automatycznej dyskryminacji wszystkich rencistów III grupy. Trzeba raczej doskonalić pracę komisji lekarskich, by potem nie korygować tych błędów przez wrzucanie wszystkich do jednego worka, krzywdząc przy okazji wielu dotkniętych przez los i chorobę uczciwych ludzi.

Józef Chmielewski z Krakowa przypomniał, że do tej pory nie ma informacji, kiedy będą wypłacane wyrównania (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Powołano zespoły konsultacyjne w sprawie cen

W związku z opublikowaniem do ogólnospolecznej konsultacji założeń podwyżki cen żywności, ograniczenia reglamentacji i zakresu wyrównań, z dniem 7 stycznia br. rozpoczęły działalność przy Urzędzie Miasta Krakowa i urzędach wojewódzkich w Tarnowie i Nowym Sączu zespoły konsultacyjne.

Kraków

Zespół konsultacyjny mieszczący się w Urzędzie Miasta Krakowa przy ul. Wiosny Ludów 3/4, klatka D, III piętro, pokój numer 329 udziela do dnia 5 lutego wszelkich wyjaśnień i informacji zainteresowanym obywatelom i instytucjom (CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

Dziś rozpoczynają się w Genewie radziecko-amerykańskie rozmowy

Szansa na złagodzenie międzynarodowego napięcia

GENEWA (PAP). W poniedziałek rozpoczynają się w Genewie radziecko-amerykańskie rozmowy, zmierzające do osiągnięcia porozumienia na temat całego kompleksu problemów dotyczących zapobieżenia militarnemu kosmosowi i ograniczenia zbrojeń jądrowych. Delegacji radzieckiej przewodniczy minister spraw zagranicznych Andrzej Gromyko, amerykańskiej zaś sekretarz stanu George Shultz.

W niedzielę o godz. 9.25 na genezewskim lotnisku Cointrin wyładował samolot specjalny, w którym przybył amerykański sekretarz stanu George Shultz. W krótkim oświadczeniu, złożonym na lotnisku wobec dziennikarzy z prasy światowej, Shultz zapewnił, że delegacja amerykańska przybyła

świadcząc też, że chodzi o zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa nie tylko dla USA i ZSRR, ale całego świata i delegacja amerykańska zrobi wszystko, aby osiągnąć porozumienie.

Oświadczenie Shultza i jego zapewnienie obserwatorów porównali jednak z wcześniejszymi deklaracjami przedstawicieli Białego Domu, z których wynika, że Waszyngton odrzuca rokowania w sprawie wstrzymania zbrojeń kosmicznych, co Związek Radziecki uznał za jeden z priorytetowych tematów rozmów obu ministrów w Genewie. Deklaracja amerykańska przybyła (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W kleszczach konieczności

Poruszyła nas wszystkich sprawa proponowanych cen artykułów żywnościowych. Trudno się więc dziwić, że z reakcji ludzi wyrażanych w rozmowach telefonicznych do naszej redakcji przebiega często gorączka, niepokój i obawy o to, jak skutki podwyżek wytrzymają i tak już napięte budżety, zwłaszcza emerytów i rencistów. Po pierwszym, emocjonalnych odruchach niezadowolenia, kiedy przyjdzie nam zastanowić się — jako zwykłym konsumentom — nad problemami ze sfery życia — placą — rynkiem — towarami, wiemy czego doświadczaliśmy i czego doświadczamy właśnie wskutek zachwiania lub nawet całkowitego zerwania związków między tymi podstawowymi kategoriami ekonomicznymi.

gdzie indziej dokonywano niepopularnych co prawda podwyżek cen, ale mimo wszystko były to podwyżki kilku procentowe, które w nieznacznym tylko stopniu mogły nadwzględlić budżety rodzinne.

W Polsce, narastające różnice między faktycznymi kosztami wyrobów a ich cenami wyrównywane były dotacjami z budżetu państwa, na które w Niemczech mierze składały się także kredyty zagraniczne. Toteż nadszedł moment — bo nadejść musiał — że taki system gospodarowania — system bez perspektyw, bez myślenia o jutrze — musiał się zakończyć. Zapłaćmy za to, najpierw kompletnie pustymi półkami w sklepach, a w ich następstwie — upokarzającym nas w oczach innych społeczeństw — wprowadzeniem reglamentacji. Płacimy ciężko za lata rządzenia krajem na przekór zdrowym, rozsądnym prawdom ekonomicznym.

Nie wystarczyło, jak się okazuje, dotychczasowe niemałe przeciętne podwyżki cen, czynione po to aby znieść dotacje do wielu towarów, aby ceny wyrobów odpowiadały ich kosztom. Jest to bowiem wstępny, podstawowy, warunek przywrócenia równowagi między podażą i popytem towarów, jest to zarazem warunek zniesienia reglamentacji. Dalsze utrzymywanie systemu kartkowego na artykuły żywnościowe, oprócz tego, że w świecie przynosi nam wstyd i ucie, stawać się będzie także szkodliwie gospodarczo i społecznie. System ten, choć brzmi to paradoksalnie, powoduje sporo marnotrawstwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Czy wojna będzie, czy jej nie będzie, zależy dziś od wszystkich ludzi

Odpowiedź Konstantina Czernienki na postanie przedstawicieli kościołów chrześcijańskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS przekazała pełny tekst odpowiedzi Konstantina Czernienki na postanie przedstawicieli Kościołów Chrześcijańskich dr. Avery Pošta (USA) i dr. Karoly Totha (Węgry).

Szanowni Panowie, Z zainteresowaniem zapoznaliśmy się z waszym apelem do naszego kraju i Stanów Zjednoczonych w związku z krokami, które — jak sądzicie — należałoby podjąć w imię pokoju na Ziemi. Co się tyczy Związku Radzieckiego, to podzielimy

wasz punkt widzenia o wadze zamrożenia zbrojeń jądrowych, przede wszystkim USA i ZSRR. Uważamy, że przyjęcie odpowiednich zobowiązań najpierw przez te państwa, a następnie przez inne, które dysponują potencjałem jądrowym, byłoby ważnym krokiem na drodze do zmniejszenia groźby wojny jądrowej, otworzyłoby perspektywę dla redukcji zapasów broni jądrowej aż do całkowitej jej likwidacji.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gdzie można zgłaszać uwagi do projektu ordynacji wyborczej

WARSZAWA (PAP). Biuro Rady Krajowej PRON informuje o uruchomieniu w Warszawie stałych biur doradczych, podczas których zgłaszać można opinie, uwagi, propozycje na temat założeń do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu.

W biurze Rady Krajowej PRON (Aleje Ujazdowskie 13, kod 00-902) czynny będzie od 7 stycznia br. telefon 28-40-08. Dyżury trwają w poniedziałki, środy i piątki, w godz. 10-13 oraz 16-18. Pod tym samym adresem zgłaszać można uwagi pisemne.

(CIAĞ DALSZY NA STR. 2)

INCYDENT Z POCISKIEM MANEWRUJĄCYM

MOSKWA (PAP). Jak poinformowała agencja TASS, 20 grudnia 1984 r. w czasie ćwiczeń ogniwych radzieckich okrętów na Morzu Barentsa pocisk manewrujący spełniający rolę ruchomego celu zszedł w wyniku awarii z wyznaczanej trasy w stronę lądu i zniknął w kierunku zachodnim.

Nie wyklucza się, że pocisk przeleciał częściowo nad terytorium Norwegii i dotarł do terytorium Finlandii.

Pocisk nie był uzbrojony w materiały wybuchowe lub toksyczne. O tym przypadkowym incydencie strona radziecka poinformowała Finlandię i Norwegię, wyrażając jednocześnie ubolewanie.

IZRAEL MOŻE MIEĆ NAWET 100 BOMB ATOMOWYCH

WASZYNGTON (PAP). Niedawno opublikowany raport Instytutu Badań Strategicznych Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie stwierdza, że Izrael może obecnie mieć od 50 do 100 bomb atomowych. Agencja France Presse podkreśla, iż byłaby to liczba dwukrotnie wyższa niż dotychczasowe oceny niektórych specjalistów.

Instytut amerykański uważa za pewne, że pod koniec bieżącego stulecia Izrael będzie miał około setki bomb jądrowych. Jest to możliwe dzięki potrojeniu zdolności produkcyjnej zakładów w Dimona na pustyni Negew. Izrael zapewnił sobie również znaczne ilości silnie wzbogaconego uranu.

Z FRONTU IRAŃSKO-IRACKIEGO

BAGDAD, NIKOZJA (PAP). Jak głosi kolejny komunikat naczelnego dowództwa irackiego, w ciągu minionych dobie artyleria iracka kontynuowała ostrzał pozycji irańskich w sektorze Masian, zabijając wielu żołnierzy i niszcząc sprzęt przeciwnika. Samoloty irackie po 131 locie bojowym powróciły do swych baz. Śmigłowce irackie zniszczyły łódź irańską.

Z kolei iracka agencja ITNA poinformowała, że w ciągu ostatnich 24 godzin na wielu odcinkach frontu irańsko-irackiego trwały nadal zaciepne boje artyleryjskie. Zniszczone zostały liczne posterunki obserwacyjne i stanowiska bojowe przeciwnika.

OŚWIADCZENIE PREMIERA LIBANU

BEJRUT (PAP). Premier Libanu Raszd Karami oświadczył po swym cotygodniowym spotkaniu z prezydentem Dżemajem, że rząd libański jest bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany jak najszybciej wprowadzić w życie plan rozmieszczenia armii regularnej wzdłuż drogi wodzącej z Bejrutu do rzeki Awali. Premier Karami zapewnił, że zawieszenie 4 bm. przygotował do rozmieszczenia wojsk było spowodowane „nieporozumieniem” na temat stanowisk jakie zajął ma wojsko. „Jesteśmy w kontakcie ze wszystkimi zainteresowanymi stronami aby przezwyciężyć przeszkody i zrealizować plan” — oświadczył szef rządu libańskiego.

MINY ATOMOWE DLA AMERYKAŃSKICH ŻOŁNIERZY

WASZYNGTON, BONN (PAP). Wojska amerykańskie stacjonujące w RFN i innych krajach zachodniej Europy zostały wyposażone w swego rodzaju miny atomowe, które mogą być skrycie przetrucane poza linie przeciwnika a następnie zdalnie odpalane. Te informacje amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC potwierdził w sobotę pośrednio Pentagon.

Przypuszcza się, że w Republice Federalnej zgmagany jest sto takich „plecaków atomowych”. Indagowany w tej sprawie urzędnik prasowy w Bonn odmówił jakiegokolwiek komentarza. Natomiast rzeczniczka Ministerstwa Obrony USA ograniczyła się do zapewnienia, że tego rodzaju broń z pewnością nie jest stosowana podczas manewrów.

Śnieżny i mroźny weekend

Syberyjska pogoda w całej Europie

WARSZAWA (PAP). Silny mroz oraz opady śniegu, w sobotę i w niedzielę poważnie utrudniły funkcjonowanie komunikacji. 6 bm. rano notowano temperatury od minus 26 st. C w woj. piłskim, do minus 20 st. C w woj. centralnych i minus 11 st. w woj. chełmskim. Mimo wysiłków ponad 6,7 tys. drogowców, usuwających śnieg przy użyciu prawie 1,5 tys. pługów oraz 1,9 tys. pojazdów rozsuwających piasek i sól, nawierzchnie tras samochodowych były śliskie.

BONN, GENEWA, RZYM, ATENY, MADRYT, PARYŻ (PAP). Mrozy i śniegi opadały w sobotę większą część kontynentu europejskiego. W północnej Szwecji i północnej Finlandii temperatura spadła do minus 30 stopni. W Moskwie termometr wskazywał w południe minus 17 stopni. W północnej Grecji w wyniku obfitych opadów śniegu 120 wiosek zostało odciętych od świata. Również RFN dotknął w sobotę „powiew Syberii”. Przenikliwe zimno wystąpiło zarówno na północy, jak i na południu kraju już w nocy z piątku na sobotę. W Hamburgu zanotowano minus 17 stopni, przy granicy ze Szwajcarią w pobliżu Bazylej stupek rzecki spadł do minus 23 stopni, a w Oberdorfie nawet do minus 24. W sobotę wielu mieszkańców RFN powracało z zimowego urlopu. Na skutek trudnych warunków atmosferycznych na autostradach tworzyły się ogromne korki. W Bawarii osiągały one do 55 km długości.

Noc z piątku na sobotę była w Szwajcarii najbardziej mroźna od piętnastu lat. Na wysokości ponad 1000 metrów w Jurze Szwajcarskiej temperatura spadła do prawie minus 40 stopni. W Zurychu zanotowano minus (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W Zalipiu otwarto nowy ośrodek zdrowia

(Inf. wł.) W minioną sobotę dozwolnie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim nie tylko z malowniczym chat i malarszy ludowych, ale również z dużej aktywności społecznej. Staraniem mieszkańców w miejscowym „Domu malarzy” wygospodarowano kilka pomieszczeń, w których mieści się nowo otwarty ośrodek zdrowia, tak potrzebny mieszkańcom wsi. W ubiegłym roku powołano też komitet gzyfikacyjny wsi, którego zadaniem będzie wybudowanie do 1986 r. w czynnie członkiem Biura Politycznego, a sekretarz KW PZPR w Tarnowie Stanisław Opalko przebywał w Zalipiu na zaproszenie tamtejszej rady sołeckiej. Wies Zalipie znana jest w Tarnowskim

Dalekopisem z kraju...

(m) **EMERYTOWANY** nauczyciel Zespołu Szkół Budownictwa w Sandomierzu **Michał Józwiński** — przekazał na konto budowy Szpitala Matki-Polki kwotę 80 tys. zł. A kolejną kwotę 80 tys. zł na konto budowy szkoły na rzecz komitetu rodzicielskiego przy Zespole Szkół Budownictwa w Sandomierzu.

Wielkość wspomnianych środków **Michał Józwiński** uzyskał za prace projektowe i czynności wykonane w ramach nadzoru technicznego nad wznoszeniem obiektów budowlanych.

DO CENTRALNEJ stacji Karłowski Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze dotarł dar Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Jest nim karetka reanimacyjna marki „volvo”. Samochód był już poprzednio używany. Po przeprowadzeniu niezbędnego remontu przez samych ratowników karetka służy górom w sprawnej i nowoczesnej udzieleniu pomocy turystom zwiezionym po wypadkach z gór.

PONAD 400 prac napłynęło na ogłoszony przez Międzynarodowy Komitet Oświeceniowy konkurs na plakat związany z nadchodzącą 40. rocznicą wyzwolenia największego hitlerowskiego obozu śmierci Auschwitz-Birkenau, Oświęcimia-Brzezinki. Jak informuje dyrektor Państwowego Muzeum w Oświęcimiu najwięcej prac nadesłał artysta z Japonii, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Polski; oczekiwana jest waga 107 kg przesyłka z projektami ze Związku Radzieckiego.

Nagrody przyzna międzynarodowe jury, które będzie obradowało 15-16 bm.

W BABIOGÓRSKIM Parku Narodowym oraz w lasach na stokach Wielkiej Raczy i Rycerzowej biją ryś. Są to pojedyncze okazy drapieżników, które w tamtejszych lasach, a zwłaszcza w Babioгіńskim Parku Narodowym, znalazły dla siebie

dogodne warunki. Sporo jest także rysów „wędrowników” docierających w lasy Beskidu Żywieckiego z Małej Fatry w Czechosłowacji.

W GÓRACH Sowich, w okolicach Bielawy w woj. wai-brzyskim żyje licząca kilkadziesiąt sztuk stad mufionów. Jest to odmiana owiec sprządzonych w te rejony z Korsyki przy końcu ubiegłego stulecia. Mufiony odznaczają się charakterystycznym rogiem i znajdują się pod ścisłą ochroną. Są to bowiem zwierzęta rzadko dziś spotykane a i we wspomnianym rejonie natknięć się na nie jest trudno; mufiony są bardzo płochliwe i unikają spotkań z człowiekiem.

BAGIENNE dorzeczna Biebrzy i Narwi a także puszczańskie tereny Kurlipuszczyzny to od najdawniejszych czasów legendarne siedliska różnego rodzaju diabłów, demonów, towarzyszy czy wiedźmiaków. Opowieści o widmach i strasznych prowadzących ludzi po bagnach są wciąż żywe, szczególnie wśród starszych mieszkańców regionu.

Z inicjatywą łomżyńskiego tygodnika „Kontakty” powstało przed czterema laty w Łomży jedyny tego rodzaju w kraju społeczne muzeum straszdeł, demonów i niesamowitości. Od ofiarodawców z całej Polski napłynęło kilkadziesiąt eksponatów — masek, obrazów, grafik, rzeźb, narzędzi szamańskich — przedmiotów sztuki obrzędowej, które zapelnily dwie sale przy redakcji.

Jak przystało na współpracę z siłami nieczystymi — nazwiska ofiarodawców wpiśwane są do specjalnej oprawionej w skórę jagnięcą kłeski. Osoby te otrzymują również diabelskie podziękowania za dary — legitymację z uwzględnieniem dni odpustu od piekielnych ognia za przekazane dary.

Muzeum cieszy się popularnością wśród mieszkańców Łomży. Odwiedzają je także liczni wyciecznicy przebywający w tym regionie.

Czy wojna będzie, czy jej nie będzie, zależy dziś od wszystkich ludzi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

widacji we wszystkich postaciach, co uważamy za nasz główny cel w tej dziedzinie.

O ile strona amerykańska zgodziła się na zakaz doświadczeń z bronią jądrową i zobowiązała się, że pierwsza jej nie użyje, o czym mówi się w naszym posianiu, to taki krok powitalny zadołował. Jak wiadomo, Związek Radziecki niejednokrotnie opowiadał się za pełnym i powszechnym zakazem prób z bronią jądrową oraz zobowiązał się jednostronnie, iż pierwszy nie użyje takiej broni.

Rozumiemy też wasze zaniepokojenie z powodu ewentualności militarystycznej przesłanki kosmicznej, i także z rozmieszczeniem tam broni jądrowej. Rzeczywiście próby określonych kół amerykańskich narzucenia ludzkości ery „wojen gwiazdowych” stwarzają nowe, dodatkowe zagrożenie dla pokoju. Jeśli siłom militarystycznym w USA uda się osiągnąć przewagę w tej dziedzinie, to powstanie nieodwracalna sytuacja, brzemienne w najbardziej żgubne

następstwa. Chcę zwrócić uwagę na to, że uświadamiają to sobie faktycznie wszystkie państwa należące do ONZ, które na 39. Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ głosowały, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, za zapobieżeniem wysięgowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej.

Związek Radziecki przywiązuje wielkie znaczenie do osiągnięcia porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie całego kompleksu problemów, obejmujących zarówno niemilitaryzowanie kosmosu, jak i zbrojenia nuklearne. Dojrzała już konieczność, by podjąć pilne i konkretne kroki, aby nie dopuścić do dalszej destabilizacji sytuacji strategicznej, zapobiegając nowej spirali wysięgu zbrojeń.

W związku z tym chciałbym podkreślić, że nasze podejście do rokowań sprowadza się do tego, iż powinny być one uczciwe i rzeczowe. Celem rozmów nie może być oszukanie partnera i opinii publicznej — z taką moralnością nie możemy się pogodzić — lecz poszukiwanie będących nawzajem do przyjęcia rozwią-

zań, które odpowiadałyby interesom pokoju.

Czy wojna będzie, czy jej nie będzie, zależy dziś od wszystkich ludzi, niezależnie od zajmowanych przez nich pozycji światopoglądowych czy ideologicznych.

Zawsze opowiadaliśmy się i opowiadamy się za ścisłą współpracą ze wszystkimi milijardami ludzi na kul ziemskiej, w tym także z koloniami religijnymi, które naszym zdaniem, mogą odegrać znaczącą rolę w dziele wybudowania ludzkości od groźby nuklearnej.

Poprzez poszukiwanie będących dla wszystkich do przyjęcia dróg do osiągnięcia trwałego pokoju oraz konstruktywne podejście do rozwiązywania złożonych problemów międzynarodowych możemy zapewnić bezpieczeństwo narodów i najważniejsze prawo człowieka — prawo do życia.

Życzę wam i wszystkim działaczom religijnym, broniącym ideałów pokoju, dalszych sukcesów.

Z poważaniem

K. Czernienko

W. Jaruzelski przyjął ambasadorów: Bułgarii...

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora Bułgarskiej Republiki Ludowej Georgiue Guerguieva.

...i Węgier

WARSZAWA (PAP). 5 bm. prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej.

Gdzie można zgłaszać uwagi do projektu ordynacji wyborczej

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

W redakcji tygodnika „Odrodzenie” (ul. Mazowiecka 12 kod 00-034) czynny jest telefon 27-42-62, w wtorki i czwartki, w godz. 13-17. Tamże oczekiwana jest korespondencja na tematy związane z nową ordynacją wyborczą do Sejmu.

Seminarium dla przewodniczących rad narodowych

W sobotę zakończyło się w Krakowie seminarium dla przewodniczących rad narodowych szóstego miejskiego województwa. Jego celem była pomoc niedawno wybranym radnym w organizowaniu i prowadzeniu pracy rad narodowych. Zajęcia prowadziły pracownicy nauki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dyrektorzy i kierownicy jednostek organizacyjnych Urzędu Miasta. Na zakończenie z uczestnikami seminarium spotkali się przewodniczący RN m. Krakowa Apolinary Kozub, prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa oraz sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek. W czasie spotkania omówiono zadania stojące w obecnej kadencji przed radami i sposoby ich realizacji.

Z chłopca — kobieta

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ko chłopiec, faktycznie — co okazało się po bliższym zbadaniu — miała normalne chromosomy żeńskie, jajniki, jajowody i macicę. Natomiast pod wpływem hormonu męskiego, podawanego jej matce w czasie ciąży, u dziecka wykształciły się męskie organy płciowe, które zdecydowały o określeniu jego płci bezpośrednio po przyjściu na świat.

Odkrywszy prawdziwą płeć dziecka, kiedy miało ono 4 lata, lekarze zalecili przeprowadzenie operacji, zmieniającej zewnętrzne organy płciowe. Dziecko zmieniono imię i odtąd rozwijało się normalnie jak dziewczynka.

W wieku 18 lat dziewczyna wyszła za mąż. Aby zostać matką, musiała się poddać jeszcze jednej operacji — udrożnienia jajowodów. Założeniem tej niecodziennej historii było wydanie przez nią na świat synka.

Krokodyl na postrońku

KAIR (PAP). W pobliżu drogi łączącej stolicę z zachodnioafrykańskiego państwa Burkina Faso-Wagadugu z drugim co do wielkości miastem kraju Bobo-Dioulassa położone jest jezioro Sabu — zwane Jezioro Świątyni Krokodyli. Płazów tych zamieszkuje tam rzeczywicie mnóstwo. Jak twierdzi miejscowa ludność, najstarszy i największy krokodyl liczy co najmniej 30 lat.

Opłata za występ — 3-4 kurczaki. Wdzięczny drapieżnik polyka je w gnieniu oka, obficie lejąc przy tym słynne krocodile łzy. Młode krokodylki starają się pod każdym względem naśladować seniora.

Miejscowa ludność ze zdumiewającą zreżnością obchodzi się z tymi świętymi tutaj potworami, z których każdy ma swoje imię. Można tam zobaczyć, jak krokodyle prowadzą się na postrońku, chwytają za ogon, przewracają jak kłoc drzewa, przysiadają ścisła łapę. „Krokodyle — to nasi przyjaciele, mówią mieszkańcy położonej nad jeziorem wioski. Pomagają nam w zarabianiu na życie”. Kiedy krokodyle z takich czy innych przyczyn kończą życie, ich skóry z dużymi prostokątnymi rogowymi tarczami, stanowią surowiec do kosztownych wyrobów rzemieślniczych — torberek i pantofli, pasów i kurtek. Jednakże donosi są żywe, mówią miejscowi mieszkańcy, lepiej nie kłaść im palca w paszczę. Natomiast prowadząc je na postrońku można bez żadnych obaw.

Echa tragedii ekologicznej w Bhopalu

DELHI (PAP). Tragiczne wydarzenia w Bhopalu omawiano na 72. sesji indyjskiego kongresu naukowego, obradującego w Lakhnanu. Specjaliści indyjscy zbadali wórnę następstwa oddziaływania śmiertelnościowego gazu na osoby, które uciepialy wskutek zatrucia. Na razie trudno jest jednak przewidzieć, jakie będą długofalowe następstwa przebadane przez naukowców, zatruc.

Doniesienia napływające z Bhopalu wskazują, że do tej pory nie udało się ustalić ostatecznej liczby ofiar tragedii, która wydarzyła się w mieście temu. Indyjska agencja PITI powołując się na informacje dyrektora szpitala miejskiego podaje, że codziennie zgłasza się tutaj na leczenie 60-70 osób, które uciepialy na skutek zatrucia.

Koncern Union Carbide dąży do uniknięcia odpowiedzialności za śmierć ponad 2500 Hindusów, wykorzystując do tego furtki istniejące w ustawodawstwie amerykańskim. Jak oświadczył minister sprawiedliwości staru Madhia Pradesh Bharadwaj sąd amerykański nie uznaje powództwa przeciwko spółce w związku ze spowodowanymi przez nią stratami, jeśli nie jest ono wniesione w imieniu osób prywatnych. Oznacza to, że pozw przeciwko spółce Union Carbide o wypłacenie odszkodowania w kwocie kilku miliardów dolarów, wniesiony przez władze stanu Madhia Pradesh, nie zostanie przyjęty przez władze sądowe USA.

W sądach amerykańskich wszczęto już kilka spraw przeciwko koncernowi Union Carbide, zarówno ze strony osób prywatnych, jak i ze strony władz stanu indyjskiego. Według dziennika „Times of India” koncern zamierza podobno uregulować sprawę odszkodowań „na zasadzie indywidualnej”.

Woda, która przedostała się do podziemnego zbiornika w zakładach pestycydów, należącej do amerykańskiego koncernu „Union Carbide” w Bhopalu była przyczyną tragicznych w skutkach wycieku izocyjanianu metylu — stwierdził podczas kongresu uczony w Luckon jeden z doradców naukowych rządu indyjskiego dr S. Varadarajan. Woda weszła w burzliwą reakcję z silnie toksycznym gazem, powodując gwałtowny wzrost ciśnienia i temperatury w zbiorniku, które miszczyły urządzenia zabezpieczające.

Uczony poinformował, że około 30-45 ton izocyjanianu metylu przedostało się do atmosfery, a reszta trującej substancji przekształciła się w masę podobną do plastiku. Varadarajan stwierdził, iż fosgen, będący surowcem wyjściowym do produkcji gazu musztardowego stosowanego podczas pierwszej wojny światowej, podawany jest do izocyjanianu metylu, by zapobiec przekształcaniu się go w plastik. Egzotermiczna reakcja między wodą i fosgenem — wyraził opinie uczony — była przyczyną przekształcenia się ciekiego izocyjanianu metylu w gaz.

Wcześniej prasa indyjska informowała, iż od przeszło miesiąca znajdował się w na prawie zawór bezpieczeństwa, przez który trujący gaz przedostając się do atmosfery podlegał powinien neutralizacji.

ogłoszenia EKSPRESowe

UWAGA CZYTELNICY! W poniedziałek radea porad „Gazety” udziela prąd w godz. 13-14 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 14-15 osobście — Dział Łączności z Czytelnikami, Kraków, Wielopole 1, III p. pokój 33.

...i ze świata

PRZECHOWYWANY w Galerii Malarstwa w mieście Kalinin (ZSRR) obraz oznaczony w katalogach jako „Portret młodej damy w gronostajowym płaszczu z lilii w ręku” okazał się wizerunkiem polskiej królowej Marii Kazimierzy Sobieskiej. Do takiego wniosku doszli radzieccy historycy sztuki po zakończeniu konserwacji tego obrazu.

Porównanie portretu z Kalininą z innymi wizerunkami królowej — małżonki Jana III Sobieskiego ujawniło wyjątkowe podobieństwo malowidła. Portret okazał się zwiastem podobny do płótna przedstawiającego taką samą sylwetkę królowej, namalowanego przez XVII-wiecznego mistrza Jana Trejko (Tricjusza) i znajdującego się w zbiorach Polskiego Muzeum Narodowego.

STADO około 60 rozszalałych słoń napadło w piątek na włoskę Rayeuk Jawa, w północnej części Sumatry (Indonezja), trującą pola uprawne i niszcząc zabudowania. Około 200 mieszkańców wioski opuściło w panice swe domy. Miejscowa policja nie mogła nie uczynić, aby pokonać czerwonych napaści, ponieważ uciec się przeciwko słońm, będącym w Indonezji pod specjalną ochroną, wymaga zezwolenia władz.

Jest to już drugi tego rodzaju atak na te same wioski. W listopadzie ub. roku słoń strącały na śmierć jednego z jej mieszkańców.

14 OSÓB poniosło śmierć w katastrofie drogowej, która wydarzyła się w sobotę w pobliżu miasta Imperatris, na północy Brazylii. Autobus, wiozący pasażerów, wypadł z drogi z powodu nadmiernej prędkości i runął w przepaść.

W BHOPALU przed rezygnacją premiera stanu Madhia Pradesh Arjuna Singha odbyło się niecodzienne przedstawienie teatralne, którego aktorzy odwzorowali tragedię, jaką przeżyli mieszkańcy miasta na skutek wycieku gazu trującego z fabryki „Union Carbide” 3 grudnia ub. roku. „Naszym celem jest zwrócenie uwagi rządu przez przypomnienie mu owej nocy grozy” — oświadczył Kailash Singh, jeden z głównych aktorów, grający rolę starca, który stracił syna w katastrofie. Singh zapowiedział, że sztuka będzie grana tak długo dopóki rząd nie zgodzi się zwiększyć pomocy dla ofiar nieszczęścia.

SILNE trzęsienie ziemi nawiedziło Panamę. Według doniesień agencji informacyjnych, siła wstrząsu wyniosła 5,9 stopnia w skali Richtera. Epicentrum znajdowało się w odległości około 65 kilometrów na północ od miasta Colon, na atlantyckim wybrzeżu Panamy. Na razie brak wiadomości o ofiarach.

KUWEJCKIE przedsiębiorstwo „Kuwait Petroleum International” zapowiedziało, iż wkrótce rozpocznie w ple-

du krajach zachodnioeuropejskich: Belgii, Holandii, Luksemburgu, Danii i Szwecji sprzedaż benzyny bez ołowiu.

„Kuwait Petroleum” jest więc pierwszym koncernem międzynarodowym, który dotychczas się do zaleceń EWG w tej sprawie. W pierwszym okresie firma uruchomi od 26 stycznia br. w 30 stacjach benzynowych tych krajów punkty sprzedające paliwo bezolowowe. Po 3 miesiącach już 150 stacji „Kuwait Petroleum” sprzedawać będzie taką benzynę, a za dwa lata — 500 stacji.

SUKCES rodzi się w trudzie a także w bezsenności, jak wskazuje japońskie powiedzenie: „cztery godziny snu na dobie — to sukces na egzaminach, pięć godzin — porażka”.

Jak się wydaje, powiedzenie to można odnieść nie tylko do sytuacji w Japonii. Tylko tam jednak wymyślono opaskę na głowę, do której przymocowano urządzenie gwizdające do ucha, jeśli delikwent przysypia, i na której napisano wyraźnie, iż „trzeba absolutnie wygrać”.

Opaskę wyprodukowała firma Najima, a w reklamie skierowanej do 14 milionów młodych Japończyków, którzy pragną jak najlepiej zdać egzamin do renomowanych liceów czy na znane uniwersytety, czytamy: „alarm zostaje uruchomiony, gdy głowa, pod wpływem senności, odechyl się do przodu o ponad 60 stopni od pionu”.

Aparat waży zaledwie 45 gramów, kosztuje 9800 jenów (około 40 dolarów). Firma Najima planuje produkcję pięciu tysięcy egzemplarzy miesięcznie. W wiadomości sygnowanej z Tokio francuska agencja prasowa AFP pisze, że w Japonii wielu uczniów uczęszcza na wieczorne kursy przygotowawcze do różnych egzaminów. Rytm pracy narzucony młodzieży jest w Japonii ostro krytykowany za, jak się określa, „międluzki” charakter.

WŁADZE irańskie zamierzają wprowadzić na wiekszą skalę podatki, aby niezależnie dochody państwa wyłączenia od wpływów z eksportu ropy naftowej. Premier Hosejn Musawi oświadczył, że odwieczna tradycja nieplacenia podatków rządzący tyranom musi się zmienić, ponieważ obecnis naród uznaje pozytywny charakter rządu irańskiego. Premier podkreślił, iż powinna obowiązować zasada, że bogatsi będą płacić wyższe podatki. Zdaniem Musawiego, konieczność rozszerzenia systemu podatkowego wynika z zagrożenia dla eksportu ropy irańskiej w Zatoce Perskiej.

Jednakże przeciwnicy podatków argumentują, że wprowadzenie innych podatków niż zakat (podatek muzulmański) jest sprzeczne z zasadami islamu i Iran jako państwo muzułmańskie nie ma prawa tego czynić.

Szansa na złagodzenie międzynarodowego napięcia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

amerykańskich delegacji, które do końca 1983 r. prowadziły tu rokowania z ZSRR w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń jądrowych i ograniczenia rakiet średniego zasięgu w Europie. Edouard Rowny i Paul Nitze. Tymczasem to jest jako oznaka, że Amerykanie przygotowali się do ewentualnego podjęcia rozmów na temat rakiet wszel-

kiego zasięgu, które obecnie traktują łącznie jako broń ofensywną.

GENEWA (PAP). Wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko przybył w niedzielę do Genewy, aby wziąć udział w rozpoczynającym się w poniedziałek spotkaniu z sekretarzem stanu USA Georgem Shultzem.

Spekulanci nie mogą liczyć na pobłażanie!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W Fabryce Farb i Lakierów w Debiicy (woj. tarnowskie) 37-osobowa grupa przestępców kradła poszukiwane produkty fabryki, które następnie sprzedawano po spekulacyjnych cenach. Zakład został narażony na straty w wysokości kilku milionów złotych. Sąd wojewódzki wydał wyrok w sprawie części uczestników afery. W stosunku do pozostałych toczy się odrębne postępowanie. Główny organizator przestępczej działalności **Andrzej G.** skazany został na 6 lat pozbawienia wolności, 200 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 4 lata. Surowe wyroki zapadły także wobec pośrednich sprawców kradzieży — pracowników fabryki. **Józefa Z.** skazano na 7 lat pozbawienia wolności, 200 tys. zł

grzywny i utratę praw publicznych na 4 lata, a **Jerzego S.** na 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 150 tys. zł grzywny i utratę praw publicznych na 4 lata. Ukarano też osoby zajmujące się handlem skradzionymi farbami. **Tadeusz H.** otrzymał 2,5 roku pozbawienia wolności i 150 tys. zł grzywny, a **Kazimierz Ch.** — 1 rok pozbawienia wolności.

6 osób z gm. Dąbrowa Białoostocka stanęło przed Sadem Rejonowym w Sokółce pod zarzutem spekulacji sprzętem rolniczym. Kupowali oni — w południowych rejonach kraju — kopaćki do ziemniaków po 98 tys. zł, które następnie sprzedawano w woj. białoostockim ze 100 proc. narzutem — po 180-200 tys. zł. Udowodniono im sprzedaż 11 kopa-

czek. Wyrokiem sądu na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszaniem na okres 4 lat oraz grzywny w wysokości od 400 do 700 tys. zł skazani zostali: **Władysław Kotowski,** **Zenon Juchniewicz,** **Wacław Radziszewski,** **Jan Sutula** i **Jan Borkowski.** Stanisławowi Horaczemu wymierzono karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszaniem na 4 lata i 400 tys. zł grzywny. Finansowa dotkliwość kar podwyższyły opłaty sądowe, które wyniosły po 292 tys. zł od osoby.

Sprzedawcywni kiosku spożywczego GS w Krynkach (woj. białoostockie) **Barbara Eismont** sprzedała poza reglamentacją prawie 20 ton mięsa i jego przetworów oraz przeszło 5 ton cukru. Sąd skazał ją na 2 lata pozbawienia wolności i 50 tys. zł grzywny.

Po aresztowaniach w Clairton

WASZYNGTON (PAP). Po wtargnięciu 4 bm. oddziałów policji do kościoła Świętej Trójcy w Clairton i aresztowaniu przysługujących w kościele działaczy społecznych Synod Kościoła Luterńskiego rozwiązał parafię tego kościoła.

Atak pięćdziesięciu policjantów na kościół Świętej Trójcy w Clairton zakończył 9-dniowe oblężenie kościoła przez oddziały policji.

W kościele Świętej Trójcy w Clairton gromadzili się pastory oraz członkowie komitetów działających na rzecz pomocy dla bezrobotnych w Zachodniej Wirginii i Pensylwanii.

Sąd miejscowy skazał usuniętych siłą z kościoła na 60 dni aresztu. Jednocześnie sąd przedłużył karę więzienia pastorem Douglasowi Rothowi,

który przebywał w więzieniu od 13 listopada 1984 roku.

Sąd w Allegheny wymierzył 4 stycznia br. pastorem Douglasowi Rothowi dodatkową karę przedłużając mu o 60 dni pobyt w więzieniu „za mieszkanie do kościoła Świętej Trójcy nagranych na taśmie magnetofonową kazań dla wiernych”.

Sędzia **Emil Narick** oświadczył, iż pastor Roth naruszył decyzję sądu „odprawiając msze z wzięcienią”.

Biskup **Kenneth May,** przewodniczący Synodu Kościoła Luterńskiego w Zachodniej Wirginii i Pensylwanii, który pozwał pastora Rotha stanowiącą proboszcza i rozwiązał kongregację kościoła Świętej Trójcy, zwrócił się do sądu w Clairton o „uniemożliwienie pastrowi Douglasowi Rothowi przekazywania i wzięcien

Koledze

JÓZEFOWI BORGOSZOWI

prezesowi LKS „Poronice” w Poroninie składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA

Przydziuim Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Nowym Sączu

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 XII 1984 r. odszedł od nas

Franciszek JASIŃSKI

wieloletni, wielce szanowany, budowniczy obiektów sportowych, przele oddany sprawom ludzi i wychowania młodzieży, o czym informacja pogrążeni w żalobie

ZARZĄD ORAZ ZAWODNICY LKS „ZAWADA” W NOWYM SĄCZU

W związku ze zgonem w trakcie podróży służbowej naszego pracownika

TADEUSZA CIELOCHA

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia i ubolewania

Dyrekcja PBP — „Budostal-2” w Krakowie — Nowej Hucie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 1 stycznia 1985 r. zmarł w wieku 54 lat

mgr Ryszard ROPA

długoletni, zasłużony pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie, wyróżniony Srebrną Odznaką „Zasłużony dla miasta Krakowa” oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym utraciliśmy pracownika o rozległej wiedzy, doskonałego fachowca, serdecznego Przyjaciela, oddanego Kolegę i Współtowarzysza pracy.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

DYREKCJA AKTYW POLITYCZNO-SPOŁECZNY MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

PKP ODDZIAŁ NAPRAW MASZYN TOROWYCH z siedzibą w Nowej Hucie-Ruszczy

zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach

- referenta ds. zaopatrzenia
- referenta ds. technicznych
- ślusarzy
- mechaników maszyn i urządzeń o spec. ogólnej
- mechaników maszyn i urządzeń o spec. hydrauliczno-budowlanych
- hydraulika co., wodno-kanalizacyjnego
- murarzy-lynkarzy
- robotników niewykwalifikowanych
- bufetową
- pomocników ślusarza, mechanika maszyn i urządzeń do przyrządzenia w zawodzie

Istnieje szansa zdobycia atrakcyjnego zawodu montera maszyn i urządzeń prototypowych. Możliwość podnoszenia kwalifikacji w specjalistycznych ośrodkach szkolenia PKP.

Ponadto Oddział zapewnia korzystne warunki placowe, ulgowe przejazdy środkami PKP, deputat opłaty, ekwiwalent za umundurowanie, bezpłatną opiekę lekarską, wczesny pracownicze i rodzinne, kolonie dla dzieci w atrakcyjnych miejscowościach kraju.

Oddział nie zapewnia zakwaterowania.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i płacy udziela oraz zgłoszenia przyjmują PKP Oddział Napraw Maszyn Torowych w Krakowie-Nowej Hucie Ruszczy, tel. 22-70-22, wewn. 43-94.

DOJAZD PKP

KR. GŁÓWNY 6.15, 7.00, 9.05, 11.35, 13.00, 14.10

BATOWICE 6.23, 7.08, 9.12, 11.43, 13.07, 14.18

KR. LUBOCZA 6.31, 7.17, 9.21, 11.51, 13.15, 14.26

KR. N. HUTA 6.42, 7.28, 9.26, 12.00, 13.21, 14.34

Kr. N. Huta Ruszcza ODDZIAŁ DOT

Podgrapie

Podłęże

5.49, 7.10, 9.10, 13.10, 14.15

MPK — AUTOBUS 110

al. Przyjaźni, al. Róż. ul. Majakowskiego, ul. Kocmyrzowska, ul. Blokowa, ul. Lubocka, ul. Wadowska, ul. Glinik — wysiąść przy Zakładzie Karnym i ul. Sławy, przez tory kolejowe do Oddz. DOT (ok. 300 m)

MPK — AUTOBUS 111

Cementownia Pleszów, Wyciąże, Ruszcza — wysiąść k. tunelu, przejść pod nim, skręcić w prawo i dojechać do ul. Sławy, przejść k. Zakładu Karnego i przez tory kolejowe do Oddz. DOT (ok. 500 m)

W Krakowie działa jedyna w Polsce Spółdzielnia Psychologów

Życie bez „nerwów“

Przy kartkach papieru, za biurkiem zastaje w Collegium Novum przewodniczącego ZNP w UJ prof. dra hab. Edgara Bortela, kierownika Zakładu Technologii Chemicznej Instytutu Chemii UJ oraz członka zarządu mgra Tadeusza Klin...

— Właściwie nie istnieje regulacja prawna, która by zobowiązywała władze rektorskie do konsultowania woli spraw z nami — mówi prof. Bortel. — Jest to wyłącznie do...

— Ale niektóre zakłady pracy z problemem dublowania sobie poradziły. W MPK w Krakowie np. sprawy placów i funduszy socjalnego zostały tak podzielone: o środkach decyduje samorząd, o kryteriach ich podziału — związek i samorząd. Czy podobnego rozdziału nie da się zastosować w UJ?

— Proszę pamiętać, że gdyby każdy pracodawca znał drobiazgowo ustawę o związkach zawodowych wcale nie musiałyby się liczyć z opinią związków — stwierdza krótko prof. Bortel. — W zasadzie nie ma w niej kłauzuli, że pracodawca musi negocjować z nami sprawy bytowe. Na każdą ustawę, po pewnym czasie, należy spojrzeć trochę inaczej: jakie są jej zalety i jakie wady? Innymi słowy odpowiednio skorygować. W tym względzie generalnie związk...

Związki zawodowe w UJ

Sprawy uczelni, sprawy codziennego życia

kowcy liczą na powstałe niedawno OPZZ, które być może przyczyni się do podniesienia prestiżu związków, a także doprowadzi do korekty ustawy o związkach zawodowych.

Związkowcy w UJ już od roku walczą o opracowanie regulaminu przynależności 3 typów nagród: dla pracowników administracji i obsługi (portierzy, woźni, kierowcy, mechanicy), dalej — z tytułu pracy zleconych oraz dla pracowników naukowych. Dla tych ostatnich odpis na fundusz nagród jest dość wysoki, nagrody wynoszą od 15 do 45 tysięcy. Jeśli nie istnieje regulamin ich przynależności — trudno mówić o jego przestrzeganiu, a stąd już bliska droga do samowoli. W tym roku rozdział nagród dla pracowników naukowych wywołał wiele zamieszania, niepotrzebnych konfliktów. Propozycje większości nagród nie były przedstawiane radom Instytutów, wydziałów, które wnioskują o ich przyznanie do Senatu. O wszystkim zdecydowały komisje instytutowe względnie wydziałowe, co nie wydaje się być zgodne z duchem ustawy i statutem uczelni.

— Opracowaliśmy przecież dokładną propozycję regulaminu nagród dla tej grupy pracowników i przedstawiliśmy komisji — mówi prof. Bortel. — Niestety komisja z nieznanymi nam przyczynami odrzuciła go, nie przedstawiając innego. Związek chciał reprezentować pracowników, którzy mają prawo wiedzieć, co im się należy, kiedy i za co. Skończyło się tylko na naszym protestie.

— Właściwie sytuacja związku w UJ nie jest aż tak zła — mówi mgr Klingner i prof. Bortel. — Władze rektorskie są zadowolone z współpracy, współpraca układa się dobrze. Liczymy jednak na korektę ustawy o związkach zawodowych, która dałaby nam formalne uprawnienia w dziedzinie kontroli funduszy socjalnego. Tylko na prośbę władz rektorskich nasz związek współdziałał w kontroli wydatkowania tego funduszu. W efekcie nastąpiły w pionie socjalnym zmiany na niektórych stanowiskach kierowniczych. A wszystko było możliwe dzięki właśnie współdziałaniu władz rektorskich ze związkami, choć czasami zdarzają się pewne niedociągnięcia. Otóż w myśl nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, zasadniczą funkcję na uczelni sprawuje Senat, w naszym wypadku — gremium liczące ok. 80 osób, które zbiera się raz na miesiąc. Stanowi to, niestety, mankament, bowiem wiele spraw z konieczności musi być odłożonych na później, albo w ogóle nie znajdując się czasu, by je omówić.

— Związek powinien bronić człowieka, jego spraw, powinien pracownikowi coś dać, coś konkretnego, wymierne — mówi prof. Bortel.

On sam nie jest urodzonym związkowcem i nie miałby nawet o takiej funkcji, był szeregowym członkiem. Ale kiedy został wybrany przewodniczącym, zabrał się do pracy solidnie.

— Poczułem się odpowiedzialny — stwierdza. — Choćby miałem świadomość, że jeszcze wiele do zaoferowania nie mamy. Jednak nawet jakaś drobna pomoc potwierdza, że to wszystko ma sens.

Ot, choćby przyznawanie dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, które udało się związkowcom załatwić. Władze uczelni były tu skrepowane niezbytowym przepisem, w myśl którego uczelnia przywrócić do przemysłu, gdzie obowiązują normy zagrożenia. Aby mieć prawo do uzyskania dodatku należy przepracować 100 godzin miesicznie w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Takie kryterium jest krzywdzące dla pracowników uczelni. Naukowcy, pracownicy doświadczalnych kierunków nigdy nie pracują w jednym wytyczonym środowisku, zadania badawcze często zmieniają się z tygodnia na tydzień.

— Jestem chemikiem, mol koledzy na chemii organicznej umierają przedwcześnie nie doczekując emerytury. O czymś

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

„Pani wie, mam nerwicę; leczę się już od trzech lat. Objawy? Skurcze żołądka, bicie serca, duszności, bóle głowy. Lekarz przepisuje mi różną proszkę. Bez nich to ja już chyba żyć nie umiem, a były takie okresy, że relanium i reladormu nie można było dostać. Myślałam, że się ucieknę. Jak się czulam wtedy bez tabletek? Okropnie, wydawało mi się, że wykończę przez okno, tak mnie coś rozszalało od środka“.

„Jeśli nie zażyję wieczorem paru tabletek nasennych, to proszę pani nocną mam z głową. Córka na mnie krzyczy, że to już jest lekomania (bo ja jeszcze muszę zażyć porcję tabletek z krzyżkiem, inaczej to jest cała trzęśnia, ale niech to będzie i lekomania — dzięki tym tabletkom, ja się przecież lepiej czuję...“.

„U nas, proszę pani, praca z ludźmi nerwową, jeden warczy na drugiego, jak to w handlu. A to się kłóca ci uprawnieni z tymi „normalnymi“, a to chcą, żeby sprzedawać bez ograniczeń, a drugi tak, żeby dał wszystkich starczy. Jedni zlorzeczają drugim i wyrażają, a jak towaru nie dowiozą, to nas wyzywają. Gdy jest roboty dużo i trzeba się szybko uwijać, to nawet na zapleczu dochodzi do scysji, bo na nas dwie spada cała robota. Koleżanka jest w ciąży i dźwigając towaru nie może, a ta nowa jest zielona. Toteż i naskoczmy jedna na drugą, a potem to i głupio sobie nawet w oczy spojrzeć. A tak naprawdę to prze-

cież się lubimy i jedna do drugiej nie ma, ale to proszę pani uszytych z tych nerwów. Z nerwów to uszytych ko co najgorsze...“.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

Doświadczenia własna osobowość łatwiej nam będzie odnaleźć w grupie kolegów z pracy czy szkoły, wśród

każdej nieomal dyscypliny psychologicznej — naczyniak od psychologii rozwojowej, kończąc na klinicznej.

Spółdzielnia psychologiczna powstała z inicjatywy pracowników Instytutu Psychologii UJ. Zgłosiło to niej swój akces ponad trzydziestu wysokiej klasy specjalistów z bogatym doświadczeniem z różnego zakresu wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i lekarskiej (uczelnia ona na podobnych zasadach, jak spółdzielnia lekarska.

„Dla kogo właściwie jest? Najkrócej można odpowiedzieć, że dla wszystkich, bo kto z nas nie ma problemów w kontaktach z bliźnimi. Do spółdzielni może przysięść każdy — każdy normalny człowiek, który odczuwa dyskomfort we współżyciu rodzinnym, każdy młody człowiek, który szuka dla siebie interesującego zawodu, każdy, kto czuje się osamotniony i zagubiony, każdy kto przeżywa kryzys psychiczny. I niekiedy trzeba mieć kłopoty. Pomoc jego może być przydatna w poznawaniu samego siebie, w rozwijaniu osobowości.“

podwładnych. Nie znaczy to, że problemy, wynikiem „działania grupowego, łatwiej jest rozwiązać. Dr Zbigniew Siwek, prezes spółdzielni, który właśnie wrócił z sześciomiesięcznego szkolenia kadr kierowniczych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Słupsku, mówi o trudnościach budowania zespołu ludzkiego, o trudnym procesie porozumienia między ludźmi. Okazuje się bowiem, że wielkość konfliktów wynika nie z różnicy zdań, lecz z nieumiejętności sprzecyzowania swych poglądów, z nieporozumień i braku uzgodnień. Teżo trzeba się uczyć — tego wsłuchiwanie się w działania drugiego człowieka, co jest szczególnie ważne przy wszelkich działaniach grupowych — od tego przecież w dużej mierze zależy dobra atmosfera w pracy. Okazuje się, że kierownictwa niektórych zakładów doceniają ten problem i w rozwiązywaniu go korzystają z pomocy psychologa. Spółdzielnia podpisała już umowy z „Elbudem“ w Kielcach, Krakowską Fabryką Kabli, wstępującym do spółdzielni Inżynierską Spółdzielnią Pracy zwróciła się o pomoc w rozwiązywaniu problemów ludzi pracujących na wysokości.

Psychologowie z spółdzielni oferują również swe usługi szkołom i placówkom oświatowym. Reklamówka spółdzielni mówi o kursach dla rodziców w zakresie problematyki wychowaw-

czej obejmującej zaburzenia nerwicowe u dzieci i młodzieży, trudności okresu dojrzewania, problemy nerwicowe i nadpobudliwości, nieprzystosowania społeczne, sociopatii, zagadnienia rodzinne. Psychologowie ze spółdzielni są przygotowani do pomocy w usuwaniu trudności szkolnych — by wymienić tylko zaburzenia mowy, trudności w nauce czytania i pisania (dysleksja i dysgrafia) czy problemy z przystosowaniem się do dyscypliny szkolnej. Przeważa się badania rozwoju psychicznego (w tym także poziomu inteligencji) dzieci już od 3 miesięcy życia, badania uzdolnień specjalnych (muzycznych czy plastycznych) u dzieci starszych, leczenie hiperaktywności (np. leczenie tabletkami), leczenie trwałymi 45 dni i kosztuje 25 tys. zł. Joga, akupunktura, choreoterapia, muzykoterapia i bioenergoterapia to najnowsze i modne obecnie metody, które także są tu stosowane. Mimo że Spółdzielnia Psychologów (jak na razie jedyna w Polsce) działa dopiero niespełna trzy miesiące, to już trafiali tu ludzie najbardziej potrzebujący pomocy.

Czy Spółdzielnia Psychologów pomoże znerwicowanym krakowiakom? Miejmy nadzieję, że tak, a w niewielkich pomieszczeniach przy ul. Solskiej 9 wielu ludzi odnajdzie się na nowo, by żyć i pracować już „bez nerwów“.

EWA KOZAKIEWICZ

O autorach i ksiązkach

Kilka wątpliwości

wie, działacze polityczni i kulturalno-oświatowi, koneserzy i amatorzy.

Przeczytałem hasła pisarzy współczesnych. Redaktorzy wybraли sześćdziesiąt nazwisk „reprezentujących wszystkie najważniejsze nurty ideowo-artystyczne od r. 1918 po koniec lat siedemdziesiątych“. Nie ukrywają trudności z doborom, przypuszczają, że listę wzięli z wyprzedzeniem. Moje wątpliwości budzi właśnie ta lista, a następnie sposób sformułowania biografii.

Z pisarzy, o których zaczęto więcej pisać i mówić na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, redaktorzy encyklopedii, o ile kogoś nie przepięli, uwzględnili tylko trzech: poetkę Ewę Lipską, krytyka Tomasza Burka, poetę i krytyka Stanisława Barańczaka. Mamy prawo pytać, czyż nie kierowali, jakie zastosowali kryteria wartości? Nie uwzględniono np. Krzysztofa Gasiorowskiego, poety o znacznie większym dorobku, w dodatku jednego z ciekawszych teoretyków i krytyków poezji. Pominęto Edwarda Balcerzana, teo docenta, a może nawet już profesora, tylko że polskiego uniwersytetu, autora o dużych dokonaniach literackich, poety i powieściopisarza, tłumacza, teoretyka i historyka literatury, jednego

z protagonistów poezji literatury. Autorzy innych haseł często powołują się na jego książki teoretyczne i krytycznoliterackie. Przeczożno Zygmunta Grenia, krytyka o niekwestionowanej pozycji, tworząc kilkunastu książek z żywym rezonansem czytelnictwa, wybitnego znawcę polskiego dramatu.

Z kolei można byłoby zapytać, dlaczego wytrzymały zasady tak — zdawałoby się — ścisłej selekcji Eugeniusz Małaczewski? Kto działał coś wie o tym drugorzędnym poecie i chyba trójczłonowym prozaiku, endeckim publicyście. Kilka lat temu widać było wieloznaczne wzniesienie jego jedynego zbioru opowiadań pt. „Kofa na wierzchołku“. Nie znalazł miejsca np. dla Tadeusza Kudlińskiego, autora mianych powieści historycznych, jednego z reformatorów tego gatunku, teatrologa, organizatora przed i po wojnie ruchów artystycznych.

Myszę, że autorzy encyklopedii „Literatura polska“ powinni byli wstępnie ogłosić, co w rodzaju naukowego credo. Teżo nieustępliwość nie czyniła, a niektóre ich decyzje są nieumotywowane wiedzą o współczesnej literaturze polskiej. Jak się wydaje, czasami odstępowało od zasad naukowego obiektywizmu, ulegało zmianie hierarchii środowiskowej. Znamienne, że zakwestionowane przed chwilą

biogramy pochodzą od redaktorów, tak się dzieje, kiedy nie ma „autora dla tematu, którego nie mogło zabraknąć“ (s. VIII). Na decydujących redaktorów PWN obciąża się zamęt początków lat osiemdziesiątych.

Druga wątpliwość: sformułowania krytyczne w niektórych biogramach. Większość jest dobrze zredagowana, nawet bardzo dobrze. Współpracownicy należą do wyjątków w sytuacji, kiedy przedmiot należał do niezmiernie skomplikowanych. Wyróżnia się np. biogram Jerzego Andrzejewskiego, zresztą napisany przez Włodzimierza Maciagą, czy Czesława Miłosza, rzeczowo potraktowany przez Irene Sławińską. Pewnych potknięć można było uniknąć przy starszym, bardziej dojrzałym, np. Tomaszowi Burkowi przypisuje się autorstwo tezy o przełomowym znaczeniu 1905 roku w literaturze nowoczesnej literatury; kilkadziesiąt stron dalej czytamy, że o oryginalną koncepcję Ignacego Fika; książki tego krytyka były konfiskowane przez samą cenzurę, lecz po wojnie je wznowiono i są dostępne. Niestety, to autor hasła: Ignacy Fik, Andrzej Z. Makowiecki, ma rację, a nie anonimowi apologety Burka. W pewnych biogramach stosuje się taktykę przemilczenia. Np. w charakterystyce twórczości Tadeusza Konwickiego znajdu-

jemy tylko wzmiankę, że rozpoczął „tworami o aktualnej tendencji publicystycznej (proza reportażowa „Przy budowie“ 1950, powieść polityczna „Władza“ 1954)“, i nie więcej! A przecież „Przy budowie“ to jedno z pierwszych dzieł realizmu socjalistycznego, autor otrzymał Nagrodę Państwową, „Władza“ to jedna z najbardziej dwuznacznych moralnie powieści, napisanych w ostatnich kilkunastu latach, gloryfikująca Bezpieczeństwo w czasie, kiedy już jasno widziiano „błędy i wypaczenia“. Najbardziej zdumiała mnie biogram Ferdynanda Gmle, powieściopisacza i publicysty o orientacji faszyzowskiej (zwolennik Mussoliniego), przed II wojną światową prezesa PEN CLUBU i ZZLP. Czytam w nim, że „oskarżony o

Korespondencja z Bułgarii

Wielkie Tyrnowo — przed jubileuszem

Na widok Tyrnowa — byłej stolicy tzw. drugiego państwa bułgarskiego, zachwyceni Iwan Wazow, wybitny pisarz narodowy zawołał, że to nie jawa, lecz omam, miraż: „I jako gładem tożi newerojaten, newyzmožen grad, az myszła, cze pred mene stoi widenie, izmama za oczitel!“. Od czasu, gdy te słowa zostały napisane, miasto na urodzie nie straciło, a nawet wprost przeciwnie, jeszcze zyskało. Współczesne Wielkie Tyrnowo rozbudowuje się bowiem na kolejnych, malowniczych zboczach, a stare centrum porządkuje się i rewitalizuje w przyspieszonym tempie, jako że w 1985 r. przypada okrągły jubileusz 800-lecia ustanowienia Tyrnowa stolicą drugiego państwa bułgarskiego.



Fot. W. Klag

Problemy rewitalizacji starożytności, którego domy nierzadko gniazda przyklejone są do zbocza Orlego Wierchu nad pokretną Jantrą, sprowadziły mnie do tutejszych PKZ, zwanych się w Bułgarii Instytutem Naukowym Zabytków Kultury. Siedziba centrali i zaplecze naukowo-badawcze znajdują się w Sofii, w kraju zaś działa sześć filii. W mieście nad Jantrą urzęduje główny architekt i konserwator zabytków w Tyrnowie Rumiana Braunowa, ciężar odnowy spoczywa jednak na barkach szefa tyrnowskiej filii Instytutu Naukowego Zabytków Kultury, inż. Angela Szyzkowa. Jest to firma wykonawcza, działa w całym województwie. Budżet roczny wynosi 3,8 mln. lewów, z tego przeszło 2 mln przeznaczona jest na prace w Wielkim Tyrnowie, a ponad 1,5 z tej sumy na roboty w samym starym mieście. Załoga liczy 350 pracowników, w tym 50 to kadra kierownicza.

Kłopoty i smartwiania te same co u nas: brak ludzi do pracy, brak wyspecjalizowanego sprzętu, są trudności z dokumentacją, brak materiałów budowlanych. Tych standardowych wprawdzie nie brakuje, cementu jest pod dostatkiem, cegły też, województwo tyrnowskie produkuje przecież aż 35 proc. cegły wypalanej w całej Bułgarii, ale do restauracji zabytków trzeba cegły nietypowej, historycznej. Uruchiomiono więc w niedalekiej wsi Resen produkcję cegły historycznej i tylko takiej używa się do rekonstrukcji i prac zabezpieczających 530 domów, które w Tyrnowie uznane zostały za pomniki kultury.

Przed dwoma laty powołano dyrektora Rezerwatu Architektury przy tutejszym magistracie, zwącym się Kmectwo Za Stari Grad. Dyrektor Nikołaj Iwanow mówi, że teraz nie bez nich nie można na starym mieście zrobić, nie zmienił. Odrastające domy traktuje się jako zabytki kultury narodowej. Mieszkańcy w nich artyści i zwyczajni ludzie, często ich poprzedni właściciele, ale dyrektora administrująca tym terenem pilnie patrzy, aby na starym mieście liczącym 2900 domów i zamieszkanym przez 14 tys. ludzi nawet gwoździła — jak używał — nie wbito bez ich zgody.

Podobnie jak u nas powołano Społeczny Komitet Odnowy Krakowa pod wysokim patronatem przewodniczącego Rady

Państwa Henryka Jabłońskiego, tak w Bułgarii działa Komitet. Odbudowy Wielkiego Tyrnowa pod przewodnictwem i sekretarza KC BPK i przewodniczącego Rady Państwa Todora Ziwkowa. W związku z jubileuszem 800-lecia prace nabrały tempa, rocznie restauruje się 50 budynków. Więcej nie można, bo to nie taśmówka. Prace projektowe, koncepcyjne i badawcze pochłaniają mnóstwo czasu. Jeśli dom jest w dobrym stanie, wzmacnia go się i odnawia, jeśli ledwo się już trzyma, burzy go się i stawia od nowa. Przy czym fundamenty osadza się głęboko, na skałę, a nie tak jak dawniej, płytko.

To płytkie, powierzchowne posadowienie wielu budynków było przyczyną ich szybkiej dewastacji, zwłaszcza że całe zbocze nasycone jest wodą. Materiałów używano też nie najlepszych, przeważnie gweń i gliny. Dom posadowiony na gliniastym, nasyconym wodą zboczu jeśli już nie zachowywał się jak statek na pochylni, to w ciągu dziesięciu lat przynajmniej trochę się przesuwał, osiadał nierównomiernie, pochylał. No i rozchodzili się ściany, z gliny wypadali kamienie, że ściany sterczały kikuty belek...

Jeszcze wiele domów jest w takim właśnie stanie, ale wiele innych zostało odnowionych i prezentują się wrecz okazale. Są to istne cacka architektury tego kraju. Sylwetki zewnętrzna zachowuje się starannie, wnętrza natomiast są modernizowane i mieszkaniami wyposaża się we wszelkie współczesne udogodnienia. Domy przeznaczone do remontu wykupuje miasto, ich właściciele na czas remontu, średnio na 2-3 lata, przekwaterowani są do mieszkań zastępczych, potem mogą do swoich odnowionych domów wrócić, ale po opłaceniu kosztu remontu. A jest on wysoki, często w granicach 20 tys. lewów. I choć banki dają na ten cel kredyty, nie każdego stać na wykupienie domu, który często po restauracji jest domem zupełnie nowym, komfortowym, solidnie zespolonym ze skalnym podłożem, ozdobionym wspólnie śmykaczem w drodze debnie, czy kamieniarce.

Dylematów związanych z restauracją miasta, jak widzieliśmy, nie brakuje i stale wyskakują nowe. Oto np. uporać się z najważniejszą zjawą — się kwestią starożytności, z drenażem wód podskórnych, gdy zaczęła się epoka motoryzacji i pojawił się problem auto. Co z nimi począć pośród krętych uliczek, nieraz tak

watnych, dziś zrekonstruowanych. Wśród nich znajdują się narodowa świętość, cerkiew św. Dymitra, w której dwaj bojarowie tyrnowscy, bracia Asen i Piotr w 1186 r. ogłosili utworzenie drugiego państwa bułgarskiego. Za cerkiew, jak i leżącą u podnóża Carewca i Trapezicy cerkiew Czerdziestu Meczenników, zbudowaną w 1230 r. przez cara Iwana Asena II na cześć zwycięstwa nad despotą epirskim Teodorem Kominem, odrestaurowane zostały już w pełni i w całym blasku swojej minionej świetności, pełne fresków i mozaik oczekują dnia jubileuszu. Również ich odnowa jest dziełem Instytutu kierowanego przez inż. Angela Szyzkowa, człowieka, który jak to się mówi, żeby zjawił w budownictwie i odnowie zabytków. Najpierw pracował bowiem w dziale ochrony zabytków, potem w kombinacie budowlanym, następnie zastąpił prezidenta miasta Tyrnowa odpowiedzialnym za odnowę grodu. W 1978 r., gdy zoriantowano się, że 800-lecie jest za pasem, decyzją partii skierowany został na stanowisko szefa tyrnowskiej filii sofijskiego Instytutu Naukowego Zabytków Kultury. Od niego teraz zależy, czy wszystko będzie zapięte na ostatni guzik podczas wielkiego narodowego święta, jaką stanie się jubileuszowa ustanowienia przed 800 laty Tyrnowa stolicą drugiego państwa bułgarskiego.

Wielki pisarz bułgarski Christo Botew powiedział, że ten, kto ginie za wolność, nigdy nie umiera. Te słowa figurują na niejednym bułgarskim pomniku, cytowane zaś są często zwłaszcza w tzw. czytalniach, swego rodzaju domach kultury, samorządnych instytucjach narodowych, stworzonych u schyłku niewoli tureckiej. Wedrując po Tyrnowie i okolicach, po takich narodowych miasteczkach — symbolach jak Eleni czy Elyr mimo woli nasuwają się refleksje szersze i głębsze. Oto poznajemy kraj, który nigdy nie został ujarzmiony, którego obywatele wolność i niezależność cenili sobie bardzo wysoko, gdyż nawet niż własne życie. Gdy Turcy po trzymiesięcznym oblężeniu zdobyli Carewca, wymordowali 106 bojarów, wyrznięli ludność i pohańbili niewiasty, wtedy upadło tylko Tyrnowo-Carewgrad, „utori Konstantinograd, treli Rim za cjaloto Stawianstwo... Naród, pozbawiony elity, szlachty i rycerstwa, zepchnięty do rzedu rał, warstwy pozbawionej wszelkich praw, trwał jednak przez dwie wieki i przypominał światu o sobie w całej serii beznadziejnych, skazanych na klęskę powstań.

Jedno z nich, ostatnie, w 1876 r., dzięki interwencji Rosji zakończyło się pomyślnie, a gmach, w którym niedługo w Tyrnowie urzędował turecki paiza, i w którym potem zebrało się zgromadzenie narodowe i ogłoszono konstytucję odróżniającą Bułgarię — dziś się szybko odbudowuje. W czasie mego pobytu krytyk już ostatnie metry kwadratowe dachu, a o minionej przeszłości przypominało jedynie tureckie więzienie, ponura tępma położona tuż poniżej siedziby paży.

— Cerkiew zrekonstruowaliśmy — mówi dyrektor Angel Szyzkow — bo mieliśmy do niej ikonografię. We wszystkich innych wypadkach prowadzimy jedynie gruntowne badania archeologiczne i konserwujemy zachowane obrysy budowli. Jest to zgodne z współczesnymi tendencjami konserwatorskimi, co obserwowałem m. in. i w Polsce, w tym również podczas wizyt w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu.

Naprzeciw Carewca leży Trapezica, wzgórze obronne, przed wiekami miejsce zamieszkania feudałów bułgarskich, zwanych bojarami. To oni postawili tu 17 cerkiewek pry-

watnych, dziś zrekonstruowanych. Wśród nich znajdują się narodowa świętość, cerkiew św. Dymitra, w której dwaj bojarowie tyrnowscy, bracia Asen i Piotr w 1186 r. ogłosili utworzenie drugiego państwa bułgarskiego. Za cerkiew, jak i leżącą u podnóża Carewca i Trapezicy cerkiew Czerdziestu Meczenników, zbudowaną w 1230 r. przez cara Iwana Asena II na cześć zwycięstwa nad despotą epirskim Teodorem Kominem, odrestaurowane zostały już w pełni i w całym blasku swojej minionej świetności, pełne fresków i mozaik oczekują dnia jubileuszu. Również ich odnowa jest dziełem Instytutu kierowanego przez inż. Angela Szyzkowa, człowieka, który jak to się mówi, żeby zjawił w budownictwie i odnowie zabytków. Najpierw pracował bowiem w dziale ochrony zabytków, potem w kombinacie budowlanym, następnie zastąpił prezidenta miasta Tyrnowa odpowiedzialnym za odnowę grodu. W 1978 r., gdy zoriantowano się, że 800-lecie jest za pasem, decyzją partii skierowany został na stanowisko szefa tyrnowskiej filii sofijskiego Instytutu Naukowego Zabytków Kultury. Od niego teraz zależy, czy wszystko będzie zapięte na ostatni guzik podczas wielkiego narodowego święta, jaką stanie się jubileuszowa ustanowienia przed 800 laty Tyrnowa stolicą drugiego państwa bułgarskiego.

Wielki pisarz bułgarski Christo Botew powiedział, że ten, kto ginie za wolność, nigdy nie umiera. Te słowa figurują na niejednym bułgarskim pomniku, cytowane zaś są często zwłaszcza w tzw. czytalniach, swego rodzaju domach kultury, samorządnych instytucjach narodowych, stworzonych u schyłku niewoli tureckiej. Wedrując po Tyrnowie i okolicach, po takich narodowych miasteczkach — symbolach jak Eleni czy Elyr mimo woli nasuwają się refleksje szersze i głębsze. Oto poznajemy kraj, który nigdy nie został ujarzmiony, którego obywatele wolność i niezależność cenili sobie bardzo wysoko, gdyż nawet niż własne życie. Gdy Turcy po trzymiesięcznym oblężeniu zdobyli Carewca, wymordowali 106 bojarów, wyrznięli ludność i pohańbili niewiasty, wtedy upadło tylko Tyrnowo-Carewgrad, „utori Konstantinograd, treli Rim za cjaloto Stawianstwo... Naród, pozbawiony elity, szlachty i rycerstwa, zepchnięty do rzedu rał, warstwy pozbawionej wszelkich praw, trwał jednak przez dwie wieki i przypominał światu o sobie w całej serii beznadziejnych, skazanych na klęskę powstań.

Jedno z nich, ostatnie, w 1876 r., dzięki interwencji Rosji zakończyło się pomyślnie, a gmach, w którym niedługo w Tyrnowie urzędował turecki paiza, i w którym potem zebrało się zgromadzenie narodowe i ogłoszono konstytucję odróżniającą Bułgarię — dziś się szybko odbudowuje. W czasie mego pobytu krytyk już ostatnie metry kwadratowe dachu, a o minionej przeszłości przypominało jedynie tureckie więzienie, ponura tępma położona tuż poniżej siedziby paży.

— Cerkiew zrekonstruowaliśmy — mówi dyrektor Angel Szyzkow — bo mieliśmy do niej ikonografię. We wszystkich innych wypadkach prowadzimy jedynie gruntowne badania archeologiczne i konserwujemy zachowane obrysy budowli. Jest to zgodne z współczesnymi tendencjami konserwatorskimi, co obserwowałem m. in. i w Polsce, w tym również podczas wizyt w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu.

Naprzeciw Carewca leży Trapezica, wzgórze obronne, przed wiekami miejsce zamieszkania feudałów bułgarskich, zwanych bojarami. To oni postawili tu 17 cerkiewek pry-

Jaki będzie poziom naszego życia?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nia za ubiegłoroczny wzrost cen. Jednorazowa kwota przyznana była tylko na rok. Renowacje i remonty czekały na wyjaśnienie tego problemu. W wielu Czytelników sugerowało, że podwyżka cen żywności spowodowana jest w dużym stopniu przez niedoświadczalność i marnotrawstwo. Szczególnie w przemyśle mleczarskim i mięsnych.

Kwestia ostatnich miesięcy były podwyżki czynszów w spółdzielniach mieszkaniowych i lokalach kwaterek. Spółdzielnie otrzymały wiele listów prote-

stacyjnych, podwyżka nieraz wynosiła 100 proc. dotychczasowej kwoty. Wzrost cen ciepłota spowodowały konieczność kolejnego — w odstępie zaledwie kilku miesięcy podniesienia czynszów. W wielu rodzinach pojawiła się obawa, czy w przyszłości będzie ich stać na opłacenie pełnych kosztów utrzymania mieszkania. Będzie to szczególnie odczuwalne przy jednoczesnym podniesieniu opłat za energię elektryczną i gaz.

Nasi rozmówcy najczęściej wybierali wariant pierwszego z danymi, najmniej dotkliwego. Wielu ludzi wyrażało obawę, iż zniesienie regulacji mimo wszystko zdezorganizuje rynek i utracą pewność

zakupów w przywołanych warunkach podstawowych artykułów spożywczych. Zniesienie regulacji przy jednoczesnym podniesieniu cen sprawi, że wielu konsumentów nie będzie stać na zakup tej ilości artykułów spożywczych, które teraz mogą nabyć na kartki. W wielu rodzinach już obecnie nie wykupuje się pełnych norm.

Spora grupa Czytelników sugerowała też potrzebę konsultacji i rozpatrywania podwyżek cen nie w ujęciu jednostkowym, ale całego poziomu kosztów utrzymania wraz z ustaleniem aktualnej kwoty minimum socjalnego. Proponowane podwyżki odbiją się również — mówiono — na

wzroście cen targowiskowych, usług i artykułów przemysłowych. Otrzymałymi też wiele telefonów z pretensjami o to, iż sobotnia prasa zawierająca interesujące ogra społeczeństwa propozycje była już o godz. 9 rano niedostępna. Nie mogliśmy niestety podnieść nakładu. Stał — jak tłumaczyło wielu naszych telefonicznych rozmówców — ich wypowiedzi były bardzo ogólne, brakowało bowiem podstaw do dyskusji.

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

W kleszczach konieczności

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jakże często uszak realizuje się na kartki np. mąkę lub kaszę tylko dlatego, żeby przydzielić te nie przepaść, choć potem nie wiadomo co z nimi zrobić. System kartkowy, jeśli tylko zapewnia taki poziom zaopatrzenia, dość szybko przetrąca się w przyzwyczajenie, stwarzając nawet swego rodzaju „wygodę“. Wygoda ta, to jednak — zgodzimy się — antybiznes to większej aktywności produkcyjnej i chęci zarabiania.

Ale żeby znieść regulacje, musi znajdować się na rynku taka ilość towarów i w takich relacjach cenowych, aby zapewniła ciągłość ich sprzedaży. Inaczej — gdyby powstały braki w dostawach — znów nastąpiłyby masowe ich wykupywanie. Przy obecnej operacji cenowej zamierza się także doprowadzić do kolejnego ograniczenia lub całkowitego zniesienia dotacji do artykułów żywnościowych. I nie tylko żywnościowych. Wiemy, iż w poważnej mierze dotowana jest także produkcja środków energii — węgla opałowego — gazu, elektryczności.

Wciąż więc ponosimy — i niestety będziemy jeszcze ponosić — jakże opłakane skutki застою cen w latach siedemdziesiątych. Przezwyciężanie ich, co gorzej, jest tym trudniejsze, że w odbudowywaniu gospodarki, dokonywa-

nej w myśl zasad reformy, wiąże nam ręce wciąż mała produktywność i niska wydajność pracy, a tym samym niewielki i zbyt pobolny przyrost towarów na rynku. Zatem w obecnej sytuacji, kiedy musimy odchodzić od subsydiowania towarów i jednocześnie przywracać równowagę rynkową, aby ratować się przed dalszą inflacją pieniądza — czy można realizować te przedsięwzięcia bez konieczności stosowania instrumentu cenowego?...

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

Przypominamy, że również dzisiaj oczekujemy na uwagi Czytelników pod nr. tel. 21-22-69 oraz 22-75-88 w. 149. Oczekujemy również na uwagi przesłane listownie. (zs)

TADEUSZ STEC

Powołano zespoły konsultacyjne w sprawie cen

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

tucjom we wszystkie dni tygodnia (z wyjątkiem niedziel) w godzinach 8.00—15.00, a w soboty 8.00—12.00 pod numerami telefonów: bezpośredni 22-46-94 oraz przez centrale urzędów 22-24-44 wewnętrzny 544.

Tarnów

Siedziba zespołu młodzi w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Narutowicza 32, w Tarnowie, pokój nr 208, tel. 60-23 i 60-26 lub 46-41, wewn. 228. Powstały również zespoły rejonowe w: Tarnowie — Urząd Miejski, ul. Nowa 4, pokój nr 101, tel. 22-92, Debicy — Urząd Miejski, ul. Marchlewskiego 13, pokój nr 30, tel. 35-14, Bochni — Urząd Miejski, ul. Kazimierza Wielkiego 2, pokój nr 32, tel. 248-67, Brzesku — Urząd Miasta i Gminy, ul. Głowackiego 51, pokój nr 127, tel. 314-24, Dąbrowie Tarnowskiej — Urząd Miasta i Gminy, ul. B. Joselewicza 5, pokój nr 45, tel. 24-78.

Poczawszy od 7 bm. zespoły konsultacyjne pracują w dni powszednie w godz. 8—17, natomiast w soboty w godz. 8—13. W trakcie dyżurów przyjmowane będą uwagi i wnioski dotyczące tematyki ogłoszonej konsultacji.

Nowy Sącz

Uwagi, propozycje i zażalenia zgłaszać można od 7 stycznia br. w Wydziale Handlu Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 52 w godzinach pracy pod nr. tel. 215-09, lub 238-80 wew. 367, a po godzinach pracy w sekretariacie wojewody tel. 200-02. (leg)

WARSZAWA (PAP). „Na je- go siwe włosy zaklaminam, nie zabierając nam naszego proboszcza“ — woła wzburzona kobieta. Rzecz dzieje się w gminie Bolesław w woj. katowickim, a chodzi o księdza Władysława Zacharaszę, proboszcza kościoła pod wezwaniem św. Michała. Spór ten ma długi rodowód; spor między biskupem ordynariuszem kieleckim a parafianami, stojącym murem za swoim wieletnim duszpasterzem. Telewizja Polska w programie I nadała 4 bm. reportaż będący zapisem opinii i komentarzy, emocji i ludzkiego gniewu. Ostatni dzień 1984 r. przed kamerami: tłum zdemontowanych ludzi. Przekrzykują się wzajemnie. Przypominają usługi księdza Zacharaszę: odwołanie wszystkich ruder kościelnych, odwołanie plebani, uporządkowanie cmentarza. „On się nie bogaci, samochodu się nie dorobił. Pracował ciężko, jak górnik“. A teraz, na stare lata, wygonił go stąd. Był dobrym gospodarzem, nie mógł patrzeć na zgorzenie. Ci, którzy są teraz,

Prawne aspekty procesu w Toruniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak stwierdził dyr. Jankowski, w procesie obok prokuratora występują także osoby oskarżycieli posiłkowych — osoba przyzwolona, fizyczna bądź prawna, której dobro zostało bezpośrednio naruszone. O tym, kto jest pokrzywdzony, i kto może występować jako oskarżyciel posiłkowy, sam bądź zastępowany przez adwokata — decyduje sąd, ujmując, że udział taki odpowiada interesowi publicznemu. Odpowiedź ta dotyczyła także osoby Seweryna J., jednego ze świadków w sprawie, który nie złożył wniosku, aby występować jednocześnie jako oskarżyciel posiłkowy. Z tych też względów sąd w pierwszym dniu rozprawy zarządził opuszczenie przez niego sali

sądowej. Świadkowie nie mogą bowiem — przypominał Jankowski — przyszywać się wcześniej niż wyjaśnieniem oskarżonych.

Inne pytania dotyczyły kwalifikacji prawnej zarzucanych czterem oskarżonym czynów, prawa świadka bądź oskarżonego do odmowy składania zeznań lub wyjaśnień, kolejności w jakiej oskarżeni składają wyjaśnienia itd. Przedstawiciel Reutera zapytał jak długo potrwać może proces, skoro dotąd zeznała dopiero dwóch oskarżonych. Z przedłużeniem procesu — odpowiedziano — ponad zakładany termin liczyć się musi każdy sąd w każdej sprawie. Po prostu nie wiadomo czy świadek będzie zeznawał godzinie czy kilka razy dłużej, itd. Dzien-

nikarze prosili o bliższe przedstawienie składu sędziów i ławników.

Pytano także o specjalne środki bezpieczeństwa, jakie zastosowane zostały w gmachu sądu i w jego pobliżu. Dziennikarze zachodni dopytywali się o możliwość dodatkowego do odmowy składania zeznań lub wyjaśnień, kolejności w jakiej oskarżeni składają wyjaśnienia itd. Przedstawiciel Reutera zapytał jak długo potrwać może proces, skoro dotąd zeznała dopiero dwóch oskarżonych. Z przedłużeniem procesu — odpowiedziano — ponad zakładany termin liczyć się musi każdy sąd w każdej sprawie. Po prostu nie wiadomo czy świadek będzie zeznawał godzinie czy kilka razy dłużej, itd. Dzien-

WROCŁAW (PAP). Na 7 bm. wyznaczone rozpoczęcie w Wydziale I Cywilnym Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu nieodrocinnego w naszym sądownictwie procesu cywilnego o rozszerezenie rewindykacyjne kwoty 80 milionów złotych.

Powodem jest Komisja ds. Zarządu Majątkiem Związku Zawodowych w Warszawie, zaś pozwany: Józef Piniór

Proces o rewindykację 80 mln. zł.

— byli skarbnik w b. NSZZ „Solidarność“ Zarząd Regionu Dolny Śląsk we Wrocławiu oraz Piotr Bednarz — b. zastęp-

ca przewodniczącego Zarządu Regionu Dolny Śląsk w NSZZ „Solidarność“ we Wrocławiu. Powód domaga się od pozwanych zwrotu kwoty 80 mln zł, które pobrali 3 grudnia 1981 r. z konta b. NSZZ „Solidarność“ w V Oddziale NBP we Wrocławiu i następnie, w okresie po wprowadzeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego, dysponowali nimi nielegalnie.

Syberyjska pogoda w całej Europie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

22 stopnie, w Bernie minus 18, a w Genewie minus 12. Zamknięto dla ruchu kilka przełęczy.

Neapol — Reggio — Calabria były przejezdne jedynie dla pojazdów z łańcuchami na kołach.

Zima objęła w posiadanie również północną i środkową Grecję. W wyniku gwałtownych opadów śniegu utraciło łączność ze światem 120 wiosek. Odwołano część lotów w komunikacji wewnętrznej; w wielu rejonach kraju szosy były przejezdne jedynie dla samochodów uzbrojonych w łańcuchy. Łagodna pogoda (plus 15 stopni) panowała natomiast w Atenach.

W Hiszpanii śniegiem pokryły się jedynie obszary na wysokości powyżej 800 metrów. Większość przelezy była dostępna jedynie dla pojazdów wyposażonych w specjalistyczny sprzęt. Meteorolodzy zapowiadają na najbliższe dni „zimno“, co w Hiszpanii oznacza temperatury nieco poniżej zera. Z zimna drża natomiast Francuzi. We wschodniej części kraju termometry wskazywały w sobotę minus 20 stopni, a w Paryżu minus 10 stopni.

Konflikt parafian z Bolesławia z Kurią Kielecką

młodzi księża, chcą się tylko dorobić. Przychodzą goi, odchodzą jęcząc samochodami. Nie w księży wierze i w biskupów, tylko w Boga... Padają coraz ostrzejsze o- jarczenia. Żadne dziecko nie chce chodzić na religie. Spółż- nienia na religię karane są godzinny trzymaniem pod- niestonych rak. Książd Bogu- szanie potrafił mi powiedzieć, „żeby cię piorun strzelił“. Pa- rafianie — dorosli i dzieci — obrzucał są wulgarnymi sto- wami. To jest bagno — mówi mężczyzna, podkreślając zara- zem, iż jest człowiekiem gło- snościelnym, odwołanie pleba- ni, uporządkowanie cmenta- rza. „On się nie bogaci, samochodu się nie dorobił. Pra- cował ciężko, jak górnik“. A teraz, na stare lata, wygonił go stąd. Był dobrym gospodar- zem, nie mógł patrzeć na z- gorszenie. Ci, którzy są teraz,

wersowane i rozgoryczone. Na ich wielokrotne interwencje brak reakcji ze strony Kurii Kieleckiej. Wywołuje to wiele szokujących komentarzy. Po- by obcych keryków w koście- le określała parafianie jako „oblawę“, „kordon“, „japan- ke“.

Przedstawicielka Rady Pa- rafialnej opowiada o tym, jak 15 listopada ub. r. biskup or- dynariusz kielecki, słowami „won z tego domu“ wrosił delegację przybyłą z ogarnie- tego konfliktem Bolesławia. Powiedział też: bojkowkarze, ja was znam.

Niech władze świeckie nam pomoga — proszą parafianie. Nie chcemy konfliktów ani klótni, chcemy w spokoju i w wierze wychowywać swoje dzieci. Czy biskup ma być de- dyną wyroczenia dla kilku ty- sięcy wniernych? Gdzie jest prawo kościelne? W naszym

Sprawy uczelni, sprawy codziennego życia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

to świadczy, mimo że nie przepracowują tych 100 godzin miesięcznie — mówi prof. Bortel.

Większość substancji w chwili robienia badań nie jest jeszcze zbadana pod względem szkodliwości, nie są więc umieszczone w rejestrze zagrożenia. Kiedyś prof. Bortel pracował z substancją tzw. eterem chloro-metylo-metylowym, który jak wykazano dopiero ostatnio, okazał się silnie rakotwórczy. Dlatego związek uważa, że pracownikom na stanowiskach doświadczalnych winien przysługiwać — niezależnie od godzin pracy — dodatek za ryzyko zawodowe. I właśnie dzięki wspólnemu staraniu związku i władz rektor- skich udało się ominąć niebezpieczny przepis o 100 godzinach. Od tego roku pracownicy Instytutów chemii, fizyki, biologii oraz pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej stykający się ze starymi woluminami, pełnymi złośliwych bakterii, otrzymują już dodatek, który wynosi miesięcznie od 350 do 800 złotych.

Ostatnio Federacja ZNP Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych, do której należy ZNP w UJ, walczy o to, by formalnie już dodatek był płacony za ryzyko zawodowe, a nie za przepracowane godziny.

— Rzecz w tym, aby niezłody przepisy korygować. Prawo powinno służyć człowiekowi — stwierdza prof. Bortel. Związkowcy w UJ zaniepokojeni są trudną sytuacją adiunktów, którzy zgodnie z nową ustawą o szkolnictwie wyższym przestali być zatrudniani na czas nieokreślony i obecnie okres ten wynosi 5 lat. (Dla nowo przyjętych z ko- lei 8 lat.) W tym czasie zobowiązani są do zrobienia habili- tacji, w przeciwnym razie następuje rozwiązanie umowy. W ten sposób chciano zapewnić, aby uczelnie zagwarantowały sobie dopływ młodej kadry, umożliwiającej rozwój nauki.

nie robi już habilitacji. Na Zachodzie pracownika uczelni zawsze wchłonę przemysł. U nas z wielu przyczyn jest to utrudnione, np. zmiana miejsca zamieszkania jest często niemożliwa, choćby z powodu trudności mieszkaniowych. Z kolei szkoła średnia niechętnie zatrudnia ludzi z doktoratami, którzy opuścili uczelnie. Mają oni swoje przyzwyczajenia, a dy- rektorzy szkół po prostu boją się konfliktów.

Z drugiej strony paradoksem jest, że ci adiunkci, którzy w myśl ustawy powinni za 5 lat opuścić uczelnie, de facto nie chcą, stanowiąc większość w głosowaniach w różnych gremiach. Nadmierna liczebność organów kolegialnych, rad wydziałów, senatów okazała się bardzo uciążliwa dla środo- wiska naukowego. Większość samodzielnych pracowników naukowych nie przychodzi na zbyt częste obrady, gło- sowania. W efekcie uczelnie kierują nie naukowcy, ale ci, którzy dopiero zsiłują ostrogą naukowe oraz pracownicy admi- nistracyjni.

Najcięższe są dla związkowców problemy bytowe emery- tów. Większość z nich otrzymuje emerytury w wysokości od 5 do 6 tysięcy złotych, zaś związek może im jedynie przy- znać raz w roku zapomogę w wysokości 2,5 tysiąca złotych. Jest to bardzo niewiele. Związek utrzymuje się tylko ze składek, pieniądze po „Solidarności“ — 750 tysięcy — prze- kazał nam bowiem na fundusz socjalny.

W Uniwersytecie Jagiellońskim zatrudnionych jest ok. 3500 pracowników, do związku należy niecałe 10 procent. Na 316 członków — 116 osób jest pracownikami naukowymi, 80 stanowią pracownicy administracji i obsługi — robotnicy; portierzy, woźni, kierownicy, mechanicy, pozostałe 120 osób to emeryci. Dziesięć procent wszystkich pracowników uczel- ni to oczywiście niewiele. Ale uczelnie jest specyficznym miejscem. Trudno ją porównywać z zakładem pracy, gdzie dominuje klasa robotnicza, mająca swoje potrzeby i która w codziennej pracy nie może obejść się bez związku.

Niemniej z różnymi sprawami nieomal codziennie zwracają się do nas nie tylko członkowie związku, ale i oso- by niezrzeszone — mówią prof. Bortel i mgr Klinger. — Statut związku bowiem stanowi, że świadczymy i dajemy pomoc wszystkim, którzy jej potrzebują i dla których po- moc ta jest zasadna.

KONRAD STRZELEWICZ

ZDZISŁAWA OTAŁĘGA



Dlaczego nie ma mieszanek dla dzieci?

Producenci nie nadążają z wytwarzaniem i zalegają z dostawami Centrala... wytycza kierunki

Obecny zwrot ku wszystkim co naturalne sprawił, że młodym matkom zaleca się naturalne karmienie niemowląt — jednak procent kobiet, które w ten właśnie sposób odżywiają swe dzieci jest nadal w Polsce znikomym. Matki, którym to się udaje nierzadko potrzebują uzupełnić pożywienie dziecka mieszaną sztuczną. I tu zaczynają się problemy — bo nieprawdziwe byłoby stwierdzenie, że mieszanek tych w ogóle nie ma, lecz prawdą jest, że nie ma ich nigdy w ciągłej sprzedaży. Braki w zaopatrzeniu wytworzonej w sklepach (jest ich w Krakowie 10, w tym jeden specjalistyczny przy ul. Św. Krzyża, dwa w Skawinie, jeden w Wieliczce i jeden w Myślenicach) w odpowiednio humanizowane mieszanek typu „Laktowit” czy witaminizowane mieszanek mleczne typu „Bebiko” szczególnie ostro zaznaczyły się w końcu ubiegłego roku. Początek roku 1985 nie przyniósł jeszcze żadnej zmiany na lepsze. Wystarczyło przejść po sklepach spożywczych z wytworowanymi kawkami dla dzieci — mającymi tu tylko różnicę dostaw mleka w proszku czy „Laktowit”.

1985 roku krakowskie PHS zamówiło w Opolu 25 ton tej mieszanki — niestety zamówienie nie zostało przyjęte. Z korespondencji wynika, że Opolskie Zakłady Koncentratów Spożywczych będą w stanie wyprodukować dla Krakowa tylko 18 ton, nie uzupełniają nawet zaległych dostaw! Ten sam producent wytwarza również konserwy dla dzieci „Bobo-Vita”, które w mikroskopijnych ilościach pojawiają się w sklepach. I tu znów poszukamy się niezgodności — w IV kwartale 1984 r. PHS zamówiło 60 ton tego produktu — przydzielono Krakowowi tylko 10 ton, w I kw. 1985 r. nie będzie wcale lepiej, bowiem na 60 zamówionych ton PHS otrzymało potwierdzenie w dostawie zaledwie 9,3 ton. Sytuacja podobna jest z soczkami i przecierami „Bobo-Fruit” produkowanymi w Rzeszowskiej Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. Dyrektor Krystyna Wyrwicz znowu przedstawia mi dokumenty — w IV kwartale 1984 roku na 160 ton zamówionych „Bobo-Fruitów” otrzymała zaledwie 33 ton, w I kwartale 1985 roku sytuacja będzie analogiczna. Nie lepiej jest też z innymi produktami dla dzieci — dzielnymi przecież centralnie — z kaszkami i kleikami. I choć w tej chwili są jeszcze na półkach sklepowych, to wykazy przydziałów mówią o potrzebach w wysokości 24 ton i faktycznych dostawach na granicy 6,2 ton (w IV kw. ub. roku). Niewesołe wiadomości użyzyskałam w Zakładzie Obrótu Towarowego Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej, która zajmując się rozpraszaniem dzielonego również centralnie „Laktowitu”. Ta humanizowana mieszanka dla niemowląt od pierwszych dni życia do 3 miesięcy, od 3 miesiąca do 6 i powyżej (oznaczone specjalnymi numerami) jak również przeznaczona dla wesełniaków, produkowana jest także przez monopolistę w kraju — mianowicie przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską we Wrzesni. Spółdzielnia ta również nie nadąża z produkcją, a ilości humanizowanego mleczka stale są za małe w stosunku do potrzeb. Od trzech miesięcy też nie produkuje się już Laktowitu III dla starszych niemowląt — ze względu na brak jednego z niezbędnych komponentów.

raport z KRAKOWSKI

Chwaliliśmy już bar „Krakowski” za świetne piezogi, ostatnio w menu zauważyliśmy również... karpie. Krzysz krzysem, ale jeśli się pomyśli, jadalność można nawet dzisiaj wzbogacić. Żeby się jeszcze wszystkim chciało...

Odkryto prehistoryczną osadę produkcyjną

O tym odkryciu zdecydował, jak często się zdarza, przypadek. Podczas wykopów pod fundamenty na magazyn szkolny, w pobliżu Szymba Danilowicza w Wieliczce, natrafiono na ślady prehistorycznej osady produkcyjnej. Sprawą natychmiast zainteresowali się archeolodzy Muzeum Zup Krakowskich, zwłaszcza że znalezisko znajdowało się na terenie stanowiska badanego w latach 1962—63.

Odkazano się — jak oznajmia kierujący badaniami K. Regula — iż wykopaliska otworzyły część dużego obiektu kulturowego w postaci jamy-ziemianki, ze sporą ilością wyrobów ceramicznych z okresu kultury lendzielskiej (środkowy neolit — 3500 lat p.n.e.). Na szczególną uwagę zasługują odkryte naczyń — kubków stożkowatych, służących do formowania soli, a także — fragmenty glinianej płyty z kolistymi otworami. To właśnie w tych otworach osadzono kubki wypełnione solanką i na ognisku poddawano procesowi odparowywania. Otrzymane w ten sposób brykiety (brykiety) soli miały kształt stożkowaty (zgodny z kształtem naczyń) i przypuszczalnie jednokrotną wagę, nie przekraczającą 1 kg. Superuje to, iż traktowane były jako jednostki miary w wymiarze handlowym, pełniły funkcję środka płatniczego. (Szyb)

Przybywa pacjentów — trudniej o nowe obiekty i remonty

O trudnych warunkach krakowskiego lecznictwa wie każdy, kto korzystał z porad w lecznictwie otwartym, lecz w szpitalu, rodzim dziecku, czy zetknął się z pracą Domu Pomocy Społecznej. Miastu przybywa mieszkańców i mimo ciągłej podejmowanych inwestycji (2. miejsce w kraju po Katowickim) dla służby zdrowia — ubywa miejsc w szpitalach i robi się coraz ciśnień w przychodniach rejonowych i specjalistycznych. Do reorganizacji w 1974 r. kiedy to utworzono ZOZ, w woj. krakowskim na 10 tys. mieszkańców przypadło blisko 80 łóżek szpitalnych (bez miejsc w lecznictwie psychiatrycznym), ale w 1984 r. wskazywał ten wskaźnik 37. Tę trudną sytuację łagodzi fakt, że wielu chorych korzysta z kliniki Akademii Medycznej. W ramach planu trzyletniego 1983—85 zakładano przyrost 224 łóżek szpitalnych, w tym 100 miejsc w pawilonie dla przewlekłych chorych w Szpitalu im. Zeromskiego. Niestety ślimacze tempo opóźniło termin oddania tej inwestycji. Do grudnia ub. roku ukończono 182 łóżka w lecznictwie zamkniętym dzięki remontom kapitalnym budynków w Szpitalach im. Narutowicza, Zeromskiego, Bieruckiego oraz w Szpitalu Dr. Anki. W ubiegłym roku uruchomiono 2 nowe ośrodki zdrowia w miejscowościach Bębio i Jeziorzany, a w Suliszewskiej i Lucydzkiej zaadaptowano budynki na ośrodki zdrowia. Baza lecznictwa otwartego nie powiększyła się, gdyż nowe obiekty powstają w miejscach starych. Z centralnych funduszy przedwalkoholowych jest w budowie Izba Wyrznięć wraz z oddziałem odwykuwani, a po przeniesieniu Domu Pomocy Społecznej z Pleszowa do Prus, budynek po renowacji przeznaczony na placówkę leczenia narkomanów.

„Krakowiaczy” podbijają Argentynę

Działający przy Krajowym Związku Chemicznych Spółdzielni Pracy „Chemix” zespół Pieśni i Tańca „KRAKOWIACY” z końcem grudnia wyruszył na swe 48. już zagraniczne występy. Punktem docelowym jest miasto Villa Maria w Argentynie, gdzie zespół uczestniczy w XVIII Międzynarodowym Latinoamerykańskim Festiwalu Folklorystycznym. Oprócz występów festiwalowych krakowscy folklor podziwiać będą mogli także mieszkańcy Buenos Aires, Cordoby i Mendoza. (koź)

Na marginesie wystawy w BWA

O weneckim biennale i własnej twórczości młodej Danuta Leszczyńska-Kluza

— Proszę pani, kupcy, kolekcjonerzy przychodzą na specjalnie zaaranżowane spotkania organizowane przez placówkę konsularną. Takie spotkania wymagają wielu zabiegów, są dość kosztowne, a polskie reprezentacje nie było na to stać. Stąd też nie mieliśmy osobnych wernisarzy, nie brałymi udziału w żadnych spotkaniach, przyjęciach, koktajlach itp. poza terenem biennale. Tym bardziej jest chwalebne, że pawilon polski cieszył się dużym zainteresowaniem i widzów, i krytyków: uzyskaliśmy jedno z pierwszych miejsc. Ilość osób zwiedzających, obecność ogromnej rzeszy reporterów, krytyków sztuki, ekip telewizyjnych pozwoliła nam odczuć, że wzbudziłyśmy ogromne zainteresowanie. — Obecna wystawa Pani obrazów w krakowskim salonie BWA daje możliwość polskim widzom wyobrażenia sobie w czeski, jak wygląda nasz pawilon. Proszę przybliżyć nam, w miarę możliwości, wygląd całej polskiej ekspozycji. — Bożena Biskupska, rzeźbiarka z Warszawy wystawiła kilkanaście rzeźb 2,5-metrowej wysokości w otoczeniu obrazów Pokta. Były to czerwone obrazy i znakomicie współgrały z rzeźbami. Stanowiło to wejściową ekspozycję o kierunku mistycznym. Część twórczości Dudy-Gracza oraz moje malarstwo — wystawili

Ogłoszenie prezydenta m. Krakowa

1. O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA REGIONALNEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO DO ROKU 1995.

Stosownie do przepisu ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (art. 22 ust. 1 — Dz. U. nr 35, poz. 185) zawiadamiam się, że przystąpię do sporządzenia regionalnego planu zagospodarowania przestrzennego województwa krakowskiego do roku 1995 zgodnie z planem społeczno-gospodarczego rozwoju województwa.

Plan ustala w szczególności:

- możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego województwa
— rozmieszczenie podstawowych funkcji społeczno-gospodarczych oraz zasady i sposoby kształtowania struktur przestrzennych
— rozwój i strukturę sieci osadniczej
— wymagania i warunki w dziedzinie ochrony dóbr kultury
— wymagania i warunki w dziedzinie ochrony środowiska z uwzględnieniem obszarów podlegających szczególnej ochronie oraz obszarów szczególnego zagrożenia
— rozmieszczenie infrastruktury technicznej i społecznej o zasięgu i znaczeniu regionalnym.

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje społeczne i gospodarcze, osoby fizyczne oraz instytucje naukowe mogą zgłaszać postulaty i wnioski dotyczące planu w Biurze Rozwoju Krakowa (ul. Przy Rondzie 12).

2. O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA OGÓLNEGO PLANU MIEJSCOWEGO MIASTA KRAKOWA, MIAST I GMIN: WIELICZKA, SKAWINA I NIEPOLNICE.

Stosownie do przepisu ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (art. 27 ust. 1 — Dz. U. nr 35, z 1984 r. poz. 185) zawiadamiam się, że przystąpię do sporządzenia miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Krakowa oraz miast i gmin: Wieliczka, Skawina i Niepolnice.

Plan ustala w szczególności warunki i sposoby:

- zagospodarowania i wykorzystania gruntów — ochrony zdrowia — ochrony środowiska — ochrony dóbr kultury i wartości krajoznawczych — kształtowania infrastruktury technicznej i społecznej — kształtowania struktur przestrzennych — rozwiązań architektonicznych i budowlanych.

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje społeczne i gospodarcze, osoby fizyczne oraz instytucje naukowe mogą zgłaszać postulaty i wnioski dotyczące planu w Biurze Rozwoju Krakowa (ul. Przy Rondzie 12).

Monodram E. Stachury

Sródmiejski Ośrodek Kultury zaprasza we wtorek 8. I o godz. 17.00 i 19.00 na monodram E. Stachury pt. „Za życie zuchwał” w wykonaniu M. Juszcakiewicza w adaptacji i reżyserii W. Feliszczaka. Bilety do nabycia w kasie Sródmiejskiego Ośrodka Kultury ul. Mikołajska 2.

W prywatnej galerii pani Głodzkiej 7 otwarta zostanie wystawa Pani prac. Czy one też obecne były w weneckim biennale?

— Nie, te z biennale są w BWA. — Nad czym pracuje Pani obecnie? — Nie odpowiem pani na to pytanie, bo nie pracuję nad tematem, ale pracuję na bieżąco. Czy jestem przy sztaludze, czy od niej odchodzę to jest ciągle ta sama czynność. Nasz zawód wykonywany jest bezustannie, jest to nieustający dialog z samym sobą, z życiem, nieustannie postępowanie psychicznych, ciągłość postaw jest to warunek sine qua non kondycji artysty. — Dziękuję Pani za rozmowę i życząc dalszych sukcesów. Rozm.: URSZULA ORMAN

teatry SŁOWACKIEGO SCENA OPEROWA (pl. Ducha 1): Tosca... SCENA SZAFIERY MASZKARON (Wieża Ratuszowa): Dekameron... SCENA FORUM (Mikołajska 2): Kabaret pt. „Szkoda oczu czyli sobota w dwójce” — 19, 21.

kiua KJÓW (Krasińskiego 34): Klasztor Shaolin (Hongkong-Chiny 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. KULTURA (Rynek Gł. 27): Tootsie (USA 15 lat) — 10, 12, 16, 18, Goście z galaktyki Arkana (Jug. 12 lat) — 14. Piękna kurtuziana (Chiny 15 lat) — 20. MIKRO (Dzierżyńskiego 5): Walkover (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA (Lubicz 5): Do widzenia do jutra (pol. 15 lat) — 15.45 (18 i 20.15 seanse zamknięte). PASAZ BIELAKA: Bajki: 12, Tess (fr. 15 lat) — 9.30, Kaskader z przygodą (USA 15 lat) — 12.45, 15.15, 17.15, 19.30. RONDUNA (Oleandry 1): DFK — 19.30. SWIT DUZA SALA (os. Teatrnia 10): Klasztor Shaolin (Hongkong-Chiny 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. SWIT MAŁA SALA: Pigułki dla Aurelii (pol. 15 lat) — 15, 15. Anielska diablica (CSRS 18 lat) — 17, 19.15. ŚWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Kamienne tablice (pol. 15 lat) — 16, 19. SPINKS (Majakowskiego 2): Jak rozwód to rozwód (CSRS 15 lat) — 15, 18, 20. UCIECHA (Sob. Stalingrad 16): Gandhi (ang. 15 lat) — 15.45, 19.15. UGOREK (os. Ugorek): Soból i panna (pol. 15 lat) — 15, 17, 19. WISLA (Gazowa 27): Oko proroka (pol.-bułg.) — 15, 17, 19. WANDA (Waryńskiego 15): Lawina (USA 15 lat) — 16, Czy lecł z nami pios (USA 12 lat) — 18, 20. WARSZAWA (Stradon 13): Czaromór (pol. 15 lat) — 15.45. Psy woły (USA 18 lat) i filmy krótkometraż. — 18, 20.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 18, 20.15. WZIAKOWIEC — STUDYJNE (Grzegorzewka 7): Występ Kabaretu „Kryzys” — 16.30, 18.30, 20.30.

szpitale DZURNE Informacja SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna cała doba). CHIRURGICZNY Prądnik 35, CHIRURG DZIECIĘCY: Prokocim, LARYNGOLOGICZNY: Prądnik 35, OKULISTYCZNY: Prądnik 35, OKULISTYCZNY: Witkowice.

pogotowie Krakowskie Pogotowie Ratunkowe Łazarnia 14, tel. 999, zochowania i przewozy. tel. 22-29-29, Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99, Prokocim (Tełchicki 6) — tel. 55-59-99, Lotniskowa Balcice — tel. 11-19-99, Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowodrza (Plastowska) — tel. 33-39-99, Krzeszowice, tel. 99, Jerzmanowice, tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice, tel. 999, Skawina (Kazimierz Wielkiego 4) — tel. dla mieszkających 999, tel. miejski 76-14-44 Wieliczka — tel. 22-33-54, 78-38-56; tel. alarmowy: 999, Niepolnice — tel. alarmowy 198; tel. miejski 21-02-09 (Jwanowice) — tel. 99.

apteki Informacja APTECZNA — tel. 11-07-65 (czynna 8-15). GŁÓW — Promyk: Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat). A. Kwanuwał (ZSRR 12 lat). WIELICZKA — Górnik: Fort — 13 (pol. 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

wystawy ZBIORY SZUKI NA WAWELU: KONNATY (niecz.), SKARBIE KORONNY I ZBROJOWNIA (niecz.), MUZEUM KATE-DRALNE (niecz.), Wystawa „Wawel” w zagrody (10-15). ZBIORY KRÓLEWSKIE I DZIWON ZYMUNTA (9-15). MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE — „Ojcow” (niecz.), MUZEUM W. I. LENINA (Topolowa 5): Wystawa: „Lenin w Polsce”; „W. Lenin i N. Krupskaja w Krakowskim Związku Pomocy dla Wieleńskich Politycznych (nieczynny). D. LENINA (Królowej Jadwigi 4): Wyst. „Mieszkanie Lenina”; „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”; „Miejsca zesłań i emigracji politycznej Lenina” (9-15, wst. wol.); MUZEUM PRZYRODNICZE (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (nieczynny). MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 1): Wyst. „Polska kultura ludowa”; „Dzieła i twórcy w 40-lecie PRL” (10-18, wst. wol.); MUZEUM HISTORYCZNE: KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 25): Wystawa: „Z dzieł sztuki i kultury Krakowa” oraz prezentacja medalu darowanych przez Janę Pawła II (niecz.). FRANCISZKA KANISIA (4): Wystawa „Szept krakowski” (niecz.). JANA 12: Wystawa: „Militaria i zegary”; Wystawa: „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939-1945” (niecz.). STARA SYNAGOGA (Szeroka 24): Wystawa: „Z dzieł sztuki i kultury żydów (9-15); MUZEUM ANIOŁOLOGICZNE (Poelska 3): Wystawa: „Starych i średnio-wiecznych Matopolski”; „Pradzieje N. Huty”; „Mumie egipskie w świetle promieni X”; „Czas zła”; „(maszowiecki os. metalurgiczny z czasów Imperium Rzymskiego) (9-14). APTKA „POD ORLEM” (pl. Bohaterów Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10-18). GALERIA KRZYSZTOFORY (Szczepańska 2): Wyst. malarstwa K. Mikulskiego (niecz.). BWA (pl. Szczepańska 3a): Wystawy: W kręgu uczniów i przyjaciół Konrada Szrednickiego oraz obrazy Danuty Leszczyńskiej — Kluza (niecz.). GALERIA PLASTYKA (pl. Szczepańska 5): Wystawa prac Eugeniusza Tułana — Wolskiego (10-18). GALERIA „PRZYMAZ” (Bolesława 3): (11.30-13.30). MUZA NARODOWE (Sukiennice): Galeria polskiej sztuki XIX wieku (niecz.). MUZEUM WYSPYNSKIEGO (Kanonika 9): (nieczynny). KAMIENICA SZOLEYSKICH (pl. Szczepańska 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 r. (10-18). ZBIORY CZARTORYSKICH (Jana 19: (10-18.30). NOWY GMACH (pl. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (nieczynny). SALON TPSP (pl. Szczepańska 4): Wyst. „Rzeźba roku” (niecz.). SALON WYSTAWOWY (N. Huta, ul. Róż 3): Wystawa: Günter Drebush „Bunkry” (niecz.). KLUB MPK (Mały Rynek 4): CZYTELNIKA (10-20). GALERIA (11-18). KRAKOWSKA KUZNICA (Rynek Główny 25): (12-18). WIELICZKA — KOPALNIA SOLI (8-15). MUZEUM ŻUP SOLNYCH (niecz.). MYŚLENICE — Muzeum Regionalne (Solskiego 3): Wystawa „Kraków w starej fotografii” (ze zbiorów Muzeum Historycznego w Krakowie); (niecz.). MDK (Swierzeńskiego 14): Pokonkursowa wystawa tradycyjnych rękawiczek obrzędowych i szopek ludowych (8-21). MIĘSKIE SAŁE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH (3 Maja 1a): (niecz.).

inne... SPÓŁDZIELNICY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY: Czynny: tel. 22-25-06 i 22-31-39 (15.30-22). TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8-19). MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19). TELEFON DLA RODZICÓW: 22-22-16 (14-18). ZBIORY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieczyszczenia środowiska) — tel. 21-33-64 (7-20).

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

radio PROGRAM I na fali 1322 m, czyli 227 KHz. DZIENNIKI: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

radio PROGRAM II DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — MUZYKA NADAWANA W WERSJI STEREOFONICZNEJ. 6.05-6.00 Kraków na antenie Co niesie dzień? 7.45 Opie K. E. Streichera z tomu „Nie od razu Kraków zbudowano” 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Archiwum pol. pios. 8.30 Poranna Serenada. 9.00 I. Murdoch — „Morze, morze...” — fragm. pow. 9.20 Muż, którą lubi J. Cygan 9.50 R. Cook „Spiczka” — fragm. pow. 10.00 Godz. melom. 11.00 Zawsze po jedenaście! 11.10 Muż. non stop. 12.00 Młodzi słuchawcy, wielka sztuka 12.25 W strości.

